Nr 381. Kraków, Wtorek 22 Sierpnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	38	19	9	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowi: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Bachstaj ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Zwycięstwa Asquitha.

Niespodziewanie rychło skończyła się burza, która groziła Anglii wielką katastrofą. Strajk generalny kolejarzy skończył się po dwudniowem zaledwie trwaniu, zanim jeszcze rozwinął się w całej pełni. A skończył się on ku ogólnemu zadowoleniu. Zwykle w takich razach przynajmniej jedna ze stron, czy to bezpośrednio, czy pośrednio dotkniętych strajkiem, uważa się za poszkodowaną i nawet po zawarciu pokoju okazuje niezadowolenie lub nawet rozgoryczenie. W tym wypadku inaczej się stało. Pokój zawarty został na podstawach, które interesy obu stron, w lojalny sposób godzą je z sobą, a publiczność uwalniają od wielkiej troski i tysiącznych szkód i przykrości, które jej właściwie dopiero groziły. A jednak i w tym wypadku nie brakuje zwycięzcy, który największy odniósł sukces, tylko, że zwycięzcą tym nie jest żadna ze stron walczących, lecz rząd, obecny gabinet angielski.

Przeciwników tego gabinetu, który spodziewał się już napewno, że strajk conajmniej znacznie osłabi jego stanowisko, bolesny spotkał zawód. Wyszedł on z tej afery nie tylko bez szwanku, lecz przeciwnie, wzmocniony pod każdym względem, a nadto z aureolą wybawcy Anglii z groźnego niebezpieczeństwa.

Asquith okazał w tej sprawie wielką zręczność i rozumną energię. Wobec ogromnych rozmiarów strajku i wprost groźnego dla Anglii jego charakteru, jasną było rzeczą, że rząd nie może tym razem pozostać bezczynnym widzem, że musi rychło wmieszać się do walki i zakończyć ją, zanim stanie się ona katastrofą dla całego państwa. Miał on ku temu do wyboru trzy drogi. Jedną z nich było sparaliżowanie strajku przez zorganizowanie ruchu kolejowego za pomocą wojska i pod strażą jego bagnetów, drugą uzyskanie votum parlamentu, rozstrzygającego o sporze zarobkowym i bezwzględne przeprowadzenie tego votum. Trzecią drogą była droga układów i pośrednictwa między wojującemi stronami. Dwie pierwsze groziły nowemi zawikłaniami i mogły ewentualnie wywołać nowe niebezpieczeństwo, a rząd pozbawić niezbędnie mu potrzebnego poparcia stronnictw robotniczych. Asquith wybrał więc trzecią.

Rozpoczął on układy już w sobotę i w dniu tym odbył konferencye nasamprzód osobno z przedstawicielami związków zawodowych i osobno z dyrektorami kolejowymi. Owocem tych narad był fakt, dotychczas w Anglii niebywały. Potężne dyrekcye kolejowe wzbraniały się dotychczas uznać związki zawodowe za prawowitą reprezentacyę robotników i bezpośrednio nigdy z niemi układać się nie chciały. Tymczasem dzięki zabiegom Asquitha odbyła się jeszcze w sobotę pierwsza konferencya dyrektorów kolei żelaznych z przedstawicielami związków zawodowych. Dla związków był to sukces, na razie może wcale jeszcze niespodziewany. — Uznanie ich za reprezentacyę robotników było dotychczas jednym z głównych ich postulatów, który i w tym ruchu po ich stronie ważną odgrywał rolę. Wspólna ta konferencya nie oznaczała wprawdzie jeszcze formalnego przyznania im takiego uprawnienia, lecz była pierwszym doniosłym krokiem na drodze do tego celu. Nie ulega też wątpliwości, że to usposobiło reprezentantów związków pojednawczo i pokojowo. W przymusowej sytuacyi bynajmniej jeszcze się nie znajdowali. Organizacye kolejowe w Anglii rozporządzają podobno funduszem strajkowym, wynoszącym około 25 milionów koron. Suma taka nawet wobec ogromnego wskutek strajku podrożenia środków żywności mogła była wystarczyć na utrzymanie strajkujących co najmniej przez tydzień lub dwa, a strajk tak długi mógł był zamienić się na narodowe nieszczęście dla Anglii i po prostu zmusić stronę przeciwną do zupełnej kapitulacyi. Przywódcy organizacyi wyrzekli się jednak tej broni, z jednej strony może w poczuciu wielkiej swej odpowiedzialności w tym wypadku, lecz głównie zapewne dlatego, iż owa wspólna konferencya dawała im wielką moralną satysfakcyę. Chętnie więc w takiej sytuacyi podali rękę do zgody.

Ogrom owej odpowiedzialności wobec kraju skłonił zaś zapewne także reprezentantów dyrekcyi kolejowych do zmiany dotychczasowego swego stanowiska. Znacznie jednakże ułatwiło im zwrot ten przyrzeczenie Asquitha, iż w razie, jeżeli zgodzą się na podwyższenie płacy kolejarzy — rząd postara się u parlamentu o zezwolenie na odpowiednie podwyższenie taryf kolejowych już w najbliższej przyszłości, tak, ażeby koleje nie poniosły wskutek tego znaczniejszych strat. Koszta polepszenia bytu kolejarzy mają więc być rozłożone na cały ogół.

Na tej podstawie wspólna owa konferencya zakończyła się zawarciem pokoju. Merytoryczne kwestye sporne ma rozstrzygnąć i załatwić sąd rozjemczy, złożony z dwóch reprezentantów dyrekcyi kolejowych, dwóch przedstawicieli funkcyonaryuszów i robotników kolejowych oraz z przewodniczącego, jako członka bezstronnego. Orzeczeniu tego sądu rozjemczego obie strony zobowiązały się poddać bezwzględnie i bez oporu. Reprezentanci kolei zgodzili się i na to, że z powodu tego strajku nikt z biorących w nim udział nie ma być wydalony z pracy lub w inny sposób ukarany. W zamian za to reprezentanci związków robotniczych przyrzekli spowodować natychmiastowe zakończenie strajku i podjęcie służby na wszystkich liniach.

Układ ten znalazł ogólny posłuch. Robotnicy angielscy dali ponownie dowód wielkiej karności. Na wezwanie zarządu związków strajk ustał natychmiast i już wszędzie ruch kolejowy i praca odbywa się w normalny sposób. —

Społeczeństwo angielskie odetchnęło. Anglia uniknęła katastrofy, która mogła była stać się dla niej wprost fatalną. Obecny gabinet liberalny tryumfuje ponownie, a tryumf to donioślejszy jeszcze, niż osiągnięty przez pokonanie Izby lordów. Sukces, odniesiony przez lorda Asquitha skojarzy silniej jeszcze partyę liberalną z partyą robotniczą. Nadzieje konserwatystów, że stanie się przeciwnie, że strajk ten wbije klin ostry między te sprzymierzone strony, zawiodły zupełnie. W całej Anglii odzywają się dziś jedynie głosy uznania i wdzięczności dla liberalnego gabinetu i jego premiera — a król powinszował mu zwycięstwa osobnym serdecznym telegramem.

Społeczeństwo angielskie dało nowy dowód, że najłatwiej ze wszystkich społeczeństw europejskich umie zażegnywać nurtujące w jego łonie burze społeczne. Zapłaci ono koszta zakończonej obecnie walki w postaci wyższych taryf kolejowych — lecz koszta te będą drobnostką wobec olbrzymich strat, jakie mogły spaść na Anglię w razie dłuższego trwania strajku. Należy przytem wziąć na uwagę, że taryfy frachtowe kolei angielskich były dotychczas względnie niskie i że rychlej, czy później w miarę uwzględnienia słusznych żądań personalu kolejowego i tak okazałaby się była potrzeba pewnego ich podwyższenia. Tę podwyżkę zniesie Anglia z łatwością, odzyskawszy spokój wewnętrzny.

Pokój zawarty jest też w całej pełni zwycięstwem nietylko zręcznej taktyki rządu angielskiego, lecz także poczucia społecznej sprawiedliwości całego narodu angielskiego i karności jego sfer robotniczych. Pokazało się, że Anglia pod tym względem zawsze jeszcze przoduje w Europie.

Sprawa marokańska.

Ambasador francuski w Berlinie, Cambon, udał się w niedzielę popołudniu do Paryża, skąd ma powrócić do Berlina w ostatnich dniach bieżącego miesiąca. Jak donoszą z Paryża, odbędzie się tam w tych dniach pod przewodnictwem prezydenta republiki Fallieres'a narada gabinetowa w sprawie Maroka. Wedle informacyj, które z Paryża otrzymał berliński „Lokal-Anzeiger", Francya ma uczynić dalsze rokowania zależnemi od następujących trzech warunków wstępnych:

1) Niemcy zgodzą się zasadniczo na polityczno-wojskowy program Francyi w Maroku, wychodzący poza postanowienia traktatu z Algeciras.

2) Niemcy oświadczają, że przy regulacyi terytoryów w Kamerunie niemieckim i Kongo francuskiem Francya nie może być stroną, jedynie dającą, że przeciwnie Niemcy, choćby tylko ze względu na „prestige" Francyi, będą gotowe do oddania skrawka Kamerunu, mającego nazwę „Kaczego dzióba".

3) Niemieckie żądania będą ograniczone w tym kierunku, że Francya nie dozna żadnych ograniczeń w swoim ruchu nad granicami Gabonu i Sudanu, tudzież w okolicy jeziora Czad.

Co do tej wiadomości otrzymuje „N. Freie Presse" z Berlina informacye, że wobec nowych warunków Francyi mają Niemcy, jako strona równouprawniona, także wolność stawiania warunków. To wedle wszelkich przewidywań — kończy informator wspomnianego dziennika — doprowadziłoby do tego, że rokowania wogóle nie zostałyby ponownie podjęte.

(Tel. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 22 sierpnia.

„Neue Freie Presse" zamieściła dziś artykuł wstępny pt. „Poważne naprężenie między Niemcami a Francyą", oparty na rozmowie z pewnym francuskim dyplomatą, który oświadczył:

Rokowania dopiero po jakimś tygodniu doprowadzą do celu. Sądzę jednak — oświadczył ów dyplomata — że nie powinno się być w tej sprawie pesymistą, ale też z drugiej strony nie powinno się oddawać zbytniemu optymizmowi. Sytuacya jest poważną.

Ukonstytuowanie się nowej republiki.

Wśród objawów wielkiego zapału portugalskie zgromadzenie narodowe przyjęło w ubiegły piątek konstytucyę dla nowej republiki. Po tym akcie nastąpić jeszcze musi wybór prezydenta. Kandydatem do tej najwyższej w państwie godności, który posiadał najwięcej widoków wyboru, był jeszcze przed kilku dniami prezydent zgromadzenia narodowego, Braamcamp Fereire. Tymczasem już w sobotę nadeszła depesza, że cofnął on swoją kandydaturę. Uczynił on to, ażeby nie zakłócać jedności w obozie republikańskim. Jego kandydaturę postawiło tak zw. dyrektoryum stronnictwa republikańskiego, złożone z ludzi umiarkowanych, czyli konserwatystów republikańskich, którzy do niedawna liczyć mogli na większość dwóch trzecich głosów w konstytuancie. Członkowie tego dyrektoryum, mianowicie obecny minister robót publicznych Camacho, minister marynarki oraz minister spraw wewnętrznych de Almeida, wreszcie obecny gubernator cywilny Leao, zwalczali w konstytuancie wszelkie kandydatury na prezydenta członków obecnego prowizorycznego rządu. Tymczasem w ostatniej chwili powiodło się przywódcom radykalnego skrzydła partyi republikańskiej, ministrom da Costa i Barreto pozyskać większość Izby dla postawionej przez siebie kandydatury członka obecnego rządu Bernardina Machado. I to skłoniło Braamcampa Fereire do cofnięcia swej kandydatury. Ponieważ zaś trzeci kandydat Magelhaes Lima ma za sobą tylko małą grupę posłów, wybór Machada na prezydenta republiki uchodzi już od soboty za zapewniony. Przywódcom partyi republikańskiej dużo zależy na tem, ażeby wybór prezydenta dokonany został jednogłośnie przynajmniej przez wszystkich zwolenników republiki.

Co się tyczy uznania nowej republiki przez rządy zagraniczne — to wiadomość, podana przez lizboński dziennik „O Mundo", jakoby rządy Austro-Węgier, Niemiec i Włoch zamierzały akt ten odroczyć — okazała się podobno bezpodstawną. Państwa te zdecydowane są uznać republikę portugalską zaraz po wyborze prezydenta, równocześnie z Anglią, Francyą i Hiszpanią. Jedynie Niemcy domagają się, ażeby rząd portugalski poprzednio załatwił istniejący zatarg o niemieckich członków kongregacyi w Portugalii i należące do kongregacyj niemieckich dobra.

Tymczasem agitacya klerykalno-monarchistyczna w kraju przeciwko republice nie ustaje, lecz przeciwnie, wywołuje coraz nowe zaburzenia. Wielkie rozgoryczenie wśród pozostającej pod wpływem duchowieństwa ludności powstało teraz z powodu bezwzględnego przeprowadzenia ustawy o rozdziale kościoła i państwa. — W wielu miejscowościach ludność stara się gwałtem przeszkodzić zarządzonej na mocy tej ustawy inwentaryzacyi kościołów. W miejscowości Liceia lud wypędził z kościoła przysłanych dla dokonania tej czynności urzędników i groził im śmiercią. Gdy zaś przywołali oni na pomoc wojsko, przyszło między niem a sfanatyzowanym tłumem do zaciętej walki, w której po obu stronach dużo było rannych. Dopiero też, gdy nadeszły znaczne posiłki, powiodło się wojsku przywrócić spokój i porządek w tej miejscowości. W miasteczku Guimaraes w północnej Portugalii, tłum ludu usiłował „zlynczować" kilku żołnierzy, którzy wznosili okrzyki na cześć republiki. I tu potrzeba było wysłania znacznego oddziału wojska, ażeby żołnierzy tych uwolnić z rąk wzburzonej ludności. Władze portugalskie otrzymały doniesienia, że lada dzień spodziewać się należy wkroczenia do Portugalii większego oddziału rewolucyonistów monarchistycznych, gromadzących się nad granicą w Hiszpanii. Przeciwko tej inwazyi zarządzono też odpowiednie środki ostrożności.

Konferencya Instytucyi Carnegiego.

Zbyteczną byłoby rzeczą mówić o okropnościach wojny dzisiaj, gdy wszystkie narody świata połączone są tysiącznemi węzłami politycznymi, kulturalnymi i ekonomicznymi. Zniszczenie, które sieje wojna w jednym kraju, odbija się ujemnie na całym szeregu innych krajów. Wojna, która wszystko burzy, często nawet na oślep, staje się nie tylko dla stron wojujących zgubną, ale szkodliwą także dla światowych interesów ekonomicznych i kulturalnych. Mając to na względzie, rządy i narody zwracają coraz baczniejszą uwagę na sprawę pokoju i stąd powstała amerykańska instytucya im. Carnegiego dla popierania pokoju międzynarodowego, rozporządzająca kapitałem 10 milionów dolarów, czyli 50 milionów koron.

Instytucya ta wedle aktu fundacyjnego na następujące cele:

Gruntowne naukowe zbadanie przyczyn wojny i możliwych sposobów zapobieżenia jej.

Popieranie rozwoju prawa międzynarodowego i ogólnego porozumienia co do jego przepisów, tudzież dążenie do ogólnego przyjęcia tych przepisów przez wszystkie narody.

Rozszerzanie znajomości przyczyn, natury i skutków wojny, tudzież środków zapobiegawczych, a następnie wychowanie opinii publicznej w tym kierunku.

Popieranie lepszego zrozumienia międzynarodowych praw i obowiązków, tudzież silniejszego poczucia międzynarodowej sprawiedliwości pośród narodów cywilizowanych.

Uprawianie przyjaznych stosunków pomiędzy mieszkańcami rozmaitych państw, tudzież wzmożenie wzajemnej znajomości pomiędzy narodami.

Dążenie do ogólnego przyjęcia metod pokojowych przy załatwianiu sporów międzynarodowych.

Popieranie wszystkich instytucyj, organizacyj i sił, które do zdobycia tego celu wiodą.

Ażeby te zadania wypełnić, zarząd instytucy Carnegiego uchwalił pracę, poświęconą temu celowi, zorganizować w trzech głównych oddziałach, a mianowicie w oddziale dla prawa międzynarodowego, w oddziale dla ekonomii i historyi, tudzież w oddziale dla ruchu międzynarodowego i wychowania.

W czasie od dnia 2 do dnia 14 b. m. obradował w Bernie, stolicy Szwajcaryi, drugi oddział, zajmując się sposobami i metodami badania skutków wojny pod względem ekonomicznym i historycznym. Zaproszenia do udziału w konferencyi rozesłał imieniem wspomnianej instytucyi senator amerykański Root, były sekretarz stanu za prezydentury Mac Kinley'a, a następnie Roosevelta. W konferencyi wzięły udział następujące państwa przez swoich delegatów wedle porządku alfabetycznego:

Anglia: Francis W. Hirst, wydawca czasopisma „Economist" w Londynie; George Paisth, wydawca pisma „Statist" w Londynie.

Austro-Węgry: Boehm-Bawerk, były minister skarbu; Eugeniusz Philippovich, profesor uniwersytetu w Wiedniu.

Belgia: Henri La Fontaine, senator.

Dania: Harald Westergaard, profesor uniwesytetu w Kopenhadze.

Francya: Paul Leroy-Beulieu, profesor „Collège de France" w Paryżu i wydawca pisma „Economiste Francais"; Charles Gide, profesor uniwersytetu w Paryżu.

Holandya: H. B. Greven, profesor uniwersytetu w Leodyum.

Japonia: Br. Sakatani, były minister skarbu; G. Ogawa, profesor uniwersytetu w Kioto

Niemcy: Teodor Schiemann, profesor uniwersytetu w Berlinie; Brentano, profesor uniwersytetu w Monachium.

Stany Zjednoczone: P. S. Reinsch i Roosevelt, profesorowie uniwersytetu w Berlinie; John Bates Clark profesor uniwersytetu „Columbia" i dyrektor II oddziału Instytucyi Carnegiego.

Włochy: Luigi Luzzatti, były prezydent gabinetu, M. Pantaleoni, profesor uniwersytetu Rzymie.

Konferencya w Bernie wybrała trzy komisye które sformułowały pytania, mające być przedłożonemi kompetentnym osobistościom wszystkich krajów. Pierwsza komisya zajmowała się „ekonomicznemi i historycznemi przyczynami wojen" i wypracowała kwestyonaryusz, obejmujący 16 głównych pytań z kilkudziesięcioma pobocznemi. Druga komisya zajmowała się „zbrojeniami w czasie pokoju" i wypracowała kwestyonaryusz, obejmujący 12 pytań głównych z pytaniami pobocznemi. Trzecia komisya dla „wpływów jednoczących w życiu międzynarodowem" wypracowała referat, w którym podaje ogólne kierunki, w jakich powinny pójść badania nad tą sprawą, nie podając pytań sformułowanych. Dla dokładności zaznaczamy, że

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna
z czasów Władysława Jagiełły.

18 (Ciąg dalszy.)

Aleksy zatrząsł się, zbladł jakby ból całego życia na nowo za serce go schwycił.

— Za tę jedną chwilę dziesięć lat najstraszniejszych męczarni!...

A po chwili westchnął głęboko:

— Bóg niech mię sądzi.

— I bądźcie dobrej myśli, Bóg was nagrodzi — rzekła Sońka poważnie.

Całą drogę do Krakowa układali, jak i co mają uczynić.

Sonka objęła dowództwo.

Zenowicz burzył się chwilami, groził, że żadnej podłości nie zniesie, że jak mu taki Ciołek w drogę wlezie, jak gadzinę go zdepce; lecz Sonka uspokajała go i wprost pętała, to dobrocią, to rozumem trzeźwym, to sprytem.

— Jakżeżbym mógł nikczemność widzieć, a nikczemnika nie zdławić!

— A jakżeście to Czesika hamowali, by się do szaleństwa nie porywał, a samiście na czoło wyprawy skrytej stanęli, by mię sprytem ocalić, wiedząc, iż przemocą nie zdołacie.

— Mógłżem was narazić?

— Bardziej to mię kochaliście niźli Marynię, którą narazić możecie.

Zenowicz uśmiechu wstrzymać nie mógł.

— Nie, nie, bardziej was nie kochałem.

— Dziękuję za szczerość i pozwólcie, bym ja was tyle kochała, ile wy mnie i jak wy wyprawę na Krzyżaków wiedliście, tak ja powiodę na kamarylę królewską!

Stanęło na tem, by unikać Ciołka i by Zenowicz sam do kancelaryi nie szedł, lecz spotkania z Oleśnickim na stronie szukać.

Odrowąż sam między znajomych i przyjaciół poszedł, do biskupa kołatał, a wszędzie upewniał, iż nikt nie wie, gdzie się Marynia kryje, jeno pomocy prosił, by ją odszukać można, a potem, rozumie się, odebrać. Udawał, iż nie wątpi, że biskup i kancelarya królewska sami dopomogą, by zacnemu rycerzowi prawą małżonkę powrócić, byle tylko odkryć miejsce, kędy ją niegodziwa ręka skryła.

Biskup wykręcał się, upewniał, iż nic nie wie, że to rzecz kancelaryi królewskiej, skoro chodzi o osoby obce, dodając jeno, iż jeśli małżonka Zenowicza śluby zakonne złożyła, to rozumie się, iż nikt jej od nich uwolnićby nie mógł.

Zenowicz niecierpliwił się, wybuchał, lecz go Sońka trzymała i z komnaty nie puszczała, dopóki się nie uda zjednać silnej pomocy.

Wasyl jeno koni pilnował, karmił je, przeprowadzał, ścięgna im nacierał, jakby na wojnę się gotował.

Odrowąż w kancelaryi królewskiej parę razy był, myszkował, jakby tu coś wyjednać można, aż doszedł prawdy złej

Oto Ciołek o całej sprawie się dowiedział, a choć zamilczał o spotkaniu się z Zenowiczem, Oleśnickiego nastroił po swojemu, o targnięciu się na święte prawa klasztoru mówił, zbadanie dokładne, czy księżniczka Sołomerecka wiary katolickiej nie przyjęła i żądania dowodów, że istotnie była poślubioną Zenowiczowi radził, a w każdym wypadku mniemał, iż dla otworzenia bram klasztornych pozwolenia z Rzymu potrzeba.

Zenowicz dowiedziawszy się o tem, gniewem zakipiał.

— Ot, teraz to naprawdę zgrzeszyła ręka moja, iż nie ubiła tego niegodziwca!

Czesław i Sońka hamowali go.

— Zbyszek nie wie całej prawdy, musimy mu oczy otworzyć. On praw i zacny, do podłości ręki nie przyłoży.

Zenowicz chwilę pomyślał.

— Słuchajcie — rzekł — jeszcze raz wam się upokorzę, ale zaraz, bez zwłoki czyńcie! Zbyszka radbym widzieć i jeślim tego dotąd nie uczynił, to po radzie waszej. Lecz teraz spieszcie, tu nie ma chwili do stracenia!

— Nie naglijcie — prosiła Sońka.

Uśmiechnął się gorzko.

— Czyńcie, bym dziś jeszcze Zbyszka ujrzał, jeśli nie chcecie śmierci mojej! Ja już rzecz przejrzałem. Nie wiem jakim sposobem starej kniahini udało się zawlec córkę aż tu, do Polski. Chyba ktoś z Litwy dopomógł. Klasztor skusili złotem, bogatą ofiarą. Kto wie, co zbrechali! Zbyszek pewno prawdy nie wie, lecz znam go, prawa się srodze trzyma. Ciołek też nic nie wiedział może i mnie wrogiem nie był, aż do spotkania pod Łańcutem. Ale psi nos ma, zwąchał moje nieszczęście i chce się odemścić! Dziś może on sam jeszcze nie wie, gdzie Marynia ukryta, jutro dowie się, a wtedy biada nam! Uwiozą ją na zawsze i zginę marnie na jej szukaniu, a gdy jej szepną, żem umarły, życia jej ostatnią zabiją nadzieję. Na miłość boską spieszcie!

Postanowili Zbyszka zaraz do siebie zaprosić, bo im pilno niby do domu było, a Sońka przyjaciela lat dziecięcych widzieć obiecała.

Oleśnicki szczerym był Odrowążowi przyjacielem i zbyt rycerskim, by prośbie niewiast odmówić, więc też przed wieczorem przybył.

Sońka „bracika" bardzo serdecznie powitała, on też przyjaznym się okazał, chociaż znać było, że to nie dawny bracik, lecz mąż poważny, twardy, jeden z tych, co Polską rządzili i królem.

Pięknej postawy i pięknego oblicza, wdzięk miał w sobie niezwykły, który wszystkich pociągał, a statek nad lata każdego w pół drogi wstrzymywał i zbytnio zbliżyć się nie pozwalał. Ilekroć głos zabrzmiał serdeczniej, wzrok przyjaźniej zajaśniał, łagodniała surowa twarz, przypominał tego dawnego Zbyszka, co to i żartem nie pogardził i ostrem słówkiem przymówił i znowu przyjaznym zwrotem rodzący się gniew uśmierzył. Lecz trwało to chwilę jeno. Zaraz wracał mąż surowy, nieugięty, zapatrzony w dal, w jakiś cel, nie zatrzymujący się, lecz dążący wciąż i wciąż ku czemuś, czego ludzie nie widzieli, lecz jako wielkie przeczuwali.

Sońka ogromnie serdeczną była, tak, jak dawniej, za dziecięcych lat, gdy ją Zbyszek, jak siostrzyczkę tulił i ochraniał. Aż i jemu to dawne ciepło się przypomniało, rozgrzał się, surowości pozbył, do wspomnień wracał i widać było, iż dobrze się czuł w towarzystwie dawnego przyjaciela i tej siostrzyczki, która choć urosła duża, całą szczerość serca mu odkryła.

— Starzyśmy, Zbyszku, starzy — mówiła Sońka — jeno dawne czasy wspominamy. Czy nie lepsze one były od dzisiejszych? Jacyś bardziej byliśmy skupieni, bliscy. A dziś każdy gdzieindziej, po dalekich stronach osiedli, rzadko przyjaciela z dawnych lat spotkać można.

— Bośmy dawniej wojowali i „sakiem" szli, a teraz połowa pożenionych, każdy swej zagrody pilnuje, a żona mężowi większa drużyna, niźli cała dawniej chorągiew.

— To prawda, myśmy od pobrania na owsianym chlebie w górach osiedli

— A Maciek Gosłowicki podobno na bardzo urodzajnej glebie rozkoszuje — wtrącił Zbyszek, który dawnej żartobliwości nie wyzbył się jeszcze zupełnie.

— Ten bez Kachny nie ruszy się, a Kachna bez swojej czwórki! — zaśmiała się Sońka.

— A o Odyńcu wieści macie? — pytał Zbyszek.

— Powiadają, iż schudł strasznie od kochania i już piosenek nie zawodzi, jeno wzdycha.

— Do swej półkózki?

— Nie, do wojny z Krzyżakami, bo mu jeszcze coś trzech do ślubowanej liczby brak i nikt go do złamania przysięgi skłonić nie może, więc choć panna też z miłośni schnie, dotąd nie pobrali się. (C. d. n.)

wszystkie dostępne nam sprawozdania mówią o trzech komisyach, natomiast profesor Philippovich w dzienniku wiedeńskim „Zeit“ wspomina ogólnie o 4 komisyach, ale nie wyszczególnia programu ich prac.

„Publiczności — pisze profesor Philippovich — drugi oddział Instytucyi Carnegiego przez długi czas nic nie da. Przygotowanie i przeprowadzenie zamierzonych prac wymaga dużo czasu i trudu, a zostanie dokonane w ciszy pracowni uczonych przy współudziale międzynarodowym. Celem oddziału są badania naukowe, a nie agitacya. Po dokonaniu tej pracy uzyskany zostanie materyał do ocenienia międzynarodowych stosunków ekonomicznych, do poznania ich wpływu na antagonizmy i jednoczenie się narodów. Gdy kwestye te zostaną zbadane, wtedy znaleźć będzie można drogi do pojednania. Dlatego należy powitać z zadowoleniem inicyatywę Instytucyi Carnegiego do tych prac przez zapewnienie środków materyalnych.

Ludność Austryi.

(Na zasadzie danych spisu z r. 1910).

III.

O charakterze ogólnym kraju decyduje nie tyle liczba ludności — bo ta zależna jest od obszaru — ile stopień skupienia się ludności. O skupieniu tem sądzić można, albo z przeciętnego zaludnienia pewnej jednostki powierzchni (w Europie kilometra kwadratowego), albo też — w sposób bardziej konkretny — z liczby miast większych i mniejszych i z liczby ich mieszkańców i stosunku do mieszkańców wsi.

Statystyka austryacka za miasto uważa gminę ze znaczniejszą stosunkową liczbą mieszkańców. Ogółem w dniu 31 grudnia 1910 roku Austrya liczyła 28,568.000 ludności. Z ludności tej mieszkało w gminach, liczących:

			ludności		ludności Austryi	
poniżej	2000	mieszk.	14,130.000	t. j.	49·5	prc.
2.000	do	5.000	5,532.000	„	19·4	„
5.000	„	10.000	2,111.000	„	7·4	„
10.000	„	20.000	1,570.000	„	5·5	„
20.000	„	50.000	1,492.000	„	5·2	„
50.000	„	100.000	614.000	„	2·1	„
powyżej		100.000	3,119.000	„	10·9	„

Jeżeli gminy z ludnością powyżej 50 tysięcy uznamy za wielkie miasta, to okaże się, że ludność wielkomiejska w Austryi stanowi okrągło 13 procent ogółu ludności.

W poszczególnych zaś krajach austryackich ludność wielkomiejska wynosi:

w Austryi Dolnej	57·5	prc.	ludności	ogólnej
„ Pobrzeżu	33·5	„	„	„
„ Bukowinie	10·8	„	„	„
„ Styryi	10·5	„	„	„
„ Austryi Górnej	8·0	„	„	„
„ Czechach	7·5	„	„	„
„ Galicyi	5·2	„	„	„
„ Tyrolu z Przedarulanią	4·9	„	„	„
na Morawach	4·8	„	„	„

W pozostałych krajach austryackich (Salcburg, Karyntya, Kraina, Śląsk i Dalmacya) wielkich miast niema.

Wielkie te miasta Austryi wyszczególniam poniżej w porządku zmniejszającej się ludności:

Wiedeń	2,031.000	mieszkańców
Tryjest	229.000	„
Praga	225.000	„
Lwów	207.000	„
Kraków	155.000	„
Grac	152.000	„
Berno morawskie	125.000	„
Czerniowce	87.000	„
Pilzno	81.000	„
Królewskie Winohrady	77.000	„
Zyżków	72.000	„
Pola	70.000	„
Linz	68.000	„
Przemyśl	54.000	„
Insbruk	53.000	„
Śmichów	52.000	„

Ludność tych wielkich miast wzrasta znacznie szybciej od ludności całego państwa. W 16-stu miastach powyżej wymienionych mieszkało ogółem w r. 1910 — 3,733.000 ludności, gdy tymczasem w r. 1900 mieszkało ich zaledwie 3,018.000 ludności; wrost ludności przeto w okresie 1900—1910 wyniósł aż 23·7 prc., gdy tymczasem wzrost ludności całej Austryi tylko 9·2 prc. Wielkie miasta Austryi wzrastały przeto przeszło 2 i pół razy szybciej od miejscowości pozostałych.

Naogół miast z ludnością powyżej 50 tysięcy było w Austryi:

w roku 1869	— 6	miast
„ 1880	— 8	„
„ 1890	— 9	„
„ 1900	— 12	„
„ 1910	— 16	„

Ludność zaś tych wielkich skupień w stosunku do ludności całej Austryi wynosiła:

w r. 1880	— 1,450.000	tj.	6·5	prc.
„ 1890	— 2,218.000	„	9·3	„
„ 1900	— 2,858.000	„	10·9	„
„ 1910	— 3,733.000	„	13·0	„

Widzimy z powyższego, że znaczenie wielkich miast w Austryi jest dzisiaj równo dwa razy większe niż było przed laty 30.

A równocześnie znacznie się zmniejszyło znaczenie wsi w Austryi. Mianowicie ludność gmin z liczbą mieszkańców, nie przenoszącą 5 tysięcy, wynosiła:

w r. 1880	— 17,716.000	tj.	80·0	prc. lud. Austr.
„ 1890	— 18,267.000	„	76·6	„ „ „
„ 1900	— 19,040.000	„	72·8	„ „ „
„ 1910	— 19,662.000	„	68·9	„ „ „

Wzrosło natomiast znaczenie miast średniej miary, od 20 do 50 tysięcy ludności liczących. Miasta te liczyły ludności:

w r. 1880	— 882.000	tj.	3·9	prc. lud. Austryi
„ 1910	— 1,492.000	„	5·2	„ „ „

Również wzrosło znaczenie małych miast z ludnością od 5 do 20 tysięcy. Te miasta liczyły ludności:

w r. 1880	— 2,096.000	tj.	9·4	prc. lud. Austryi
„ 1910	— 3,681.000	„	12·9	„ „ „

Z powyższego widzimy:

Przed 30 laty z 5-ciu mieszkańców Austryi jeden zaledwie zamieszkiwał gminę z ludnością, przenoszącą 5 tysięcy mieszkańców; dziś na 3 mieszkańców jeden taką gminę zamieszkuje. W tym upatrywać należy najgłębsze przeobrażenie, jakie się dokonało w rozpatrywanem 30-leciu.

Wśród ludności miejskiej zaszły również poważne zmiany: gdy w r. 1880 miasta drobne, nie przenoszące 20 tysięcy, znacznie więcej ludności skupiały od wielkich miast, dziś te ostatnie nieco przewyższają liczbą ludności miasta małe. Bardzo wzrosło przeto znaczenie miast wielkich przedewszystkiem, wzrosło nadto i znaczenie miast średniej miary.

Umiastowienie Austryi poczyniło wielkie postępy, kultura wielkomiejska zapuszcza w niej coraz głębsze korzenie. *Edw. Grab.*

Czy wracają?

Przed niedawnym czasem rozniosła prasa krakowska uwagi p. J. Koperskiego o polskich osadnikach z Bośni pod hasłem: Wracają! Niejeden wywnioskował z tytułu, że chłopi nasi do ojczyzny wracają, aczkolwiek autor do tego wniosku nie doszedł sam, choć powiedział, że chętnieby się koloniści polscy z za Sawy przesiedlili do Polski i że tego powrotu oczekują. Jak roku zeszłego, tak i tego lata zaglądnąłem do tych osad i dlatego śmiem słów kilka w tej sprawie przemówić.

Jak powstało hasło powrotu? — Zeszłoroczne artykuły w „Nowej Reformie“ o Polakach w Bośni i memoryał gmin polskich z Bośni do ministrów naszych i rządu krajowego galicyjskiego o pomoc dla osadników naszych zrodziły myśl w pewnych stronnictwach i kołach polskich, że najlepszem rozwiązaniem kwestyi byłoby przesiedlić tych ludzi do ojczyzny. Ale jak to uczynić, z tego sobie nie zdawano sprawy i dotąd nikomu to nie jest jasnem, jakim sposobem myśl ta dałaby się urzeczywistnić. Natomiast wyobraźnia ludowa stworzyła odpowiedź rychłą i stanowczą. Stworzono sobie opowieść, jakoby jakaś hrabina ofiarowała milion na księży i nauczycieli polskich do Bośni, jakoby dalej jej bracia ze swej strony mieli dodać po milionie, tak, że razem były trzy miliony, ale z warunkiem, że pieniędzy tych użyją na przesiedlenie polskich rolników do Galicyi. Tę fantazyę słyszałem osobiście. Więcej myślący, którym trudno było uwierzyć w te magnackie miliony, załatwiają sprawę realniej nieco i rozumieją, że bank jakiś polski, czy krajowy galicyjski, czy łańcucki — o to im nie chodzi — zakupi wszystką ziemię polską w Bośni i gospodarzy przesiedli na nowe grunty w Galicyi. Powiadają też, jakoby bank madziarski, a nawet serbski i chorwacki (ale który, tego nie wymieniają) czyniły oferty na tę ziemię bankowi polskiemu. Najwięcej, ich zdaniem, dawać mają Madziarzy. W tym kierunku także żądali odemnie odpowiedzi i to takiej, jakiej im dać nie mogłem.

W związku z tem pozostaje też tegoroczna lipcowa deputacya kolonistów polskich do Wiednia i Lwowa. Przy sposobności sprostować należy wiadomości pewnych dzienników, że nie deputacye z gmin z wójtami na czele wyjechały, ale jedna deputacya złożona z trzech osób pod przewodnictwem jednego wójta udała się do posłów polskich. Bawili właśnie w Wiedniu, kiedy ja z towarzyszem swym zawitaliśmy w kolonie, więc podano nam jeno ich nazwiska (wójt Ryś i gospodarze Kumosz i Rohaczek z Miljevca). Nie wszystkie też gminy z jednej nawet strony Urbasu kwapiły się do wysłania tej delegacyi. W jednej nam powiedziano: „My się ta odsunęli od tego, nie składalimy się im na drogę przecie, co się z nimi stanie, z ostatniemi koloniami, tosamo się i z nami stanie“.

Zarówno delegacyi, jak i osadnikom samym nie tyle idzie o powrót do ojczyzny, ile o znośniejsze warunki życia w Bośni, a poprawy losu spodziewają się z pośrednictwa polskich posłów i polskich władz kierowniczych w ojczyźnie, skoro pomocy spodziewanej nie znaleźli w rodakach, na stanowiskach urzędniczych za Sawą będących. Od długich już lat ciągnie się kwestya polskiego duchowieństwa i polskiego szkolnictwa dla tych ludzi, przez rząd tutaj zwabionych wielkiemi obietnicami. Od czasów zaś samorządu tej krainy zaczęła być piekącą dla Polaków tu osiedlonych także i kwestya wymiaru sprawiedliwości. Dla zobrazowania sprawiedliwości tej możnaby długi szereg przytoczyć spraw i wyroków — ale zostawmy je jeszcze w zapiskach. Dość, że panuje zasada: prawo dla tutejszych, tyś przybysz, tyś obcy, dla ciebie niema prawa. Bo też istotnie prawo, czyli ustawodawstwo bośniackie nie uwzględnia ludności tu osiedlonej. Dziwna jeno, że dla Niemca, Włocha, Czecha, Rusina „prawo“ się znajduje, lecz niema go dla Polaka. Dlatego pewnie, że najpotulniejszy, spokojny i posłuszny.

Czy wróciliby do ojczyzny? Jak którzy. Komornicy natychmiast bez wahania. Gospodarze stawiają pewne warunki. Prawda, że o księdza i nauczyciela — ale przedewszystkiem o księdza polskiego bardzo im chodzi i dla tego ideału wieleby ofiarowali, jednak nie wszystko. Są tacy, co godzą się już na kapłana chorwackiego, byle go jeno mieli, powolność dla szkoły chorwackiej też się objawia w Matińcu n. p. do tego stopnia, że przyjęto rządowego nauczyciela bez oporu, a możliwe, że i drugim razem „vlada“ ich zawiedzie i da znowu nauczyciela drugiego chorwackiego, a oni i to zniosą. Przy wszelkim idealizmie zostaje jądrem rzeczy zawsze materyalizm, w tym wypadku: ziemia. Są „idealniejsi“ i ci zamieniliby swoich 20 morgów bośniackich na 12—15 w Galicyi, nie jeden przystałby na wymianę „przez połowę“, ale bodaj czy nie najwięcej będzie takich, którzyby pragnęli otrzymać w ojczyźnie tyle obszaru, ile go posiadają w Bośni, bo tym idzie o ilość, nie o jakość. Wyszukanie jakiejś sprawiedliwej jednostki zamiennej przedstawia już ogromne trudności.

A trudność niemniej ważną stanowi i to, że nie wszyscy jeszcze ci, co na osady przybyli i otrzymali „carewinę“, czyli grunt rządowy, już spłacili swą należność i są panami samowolnymi ziemi przez nich uprawianej. Wreszcie kto i jakby tę ziemię dziś polską miał sprzedawać? Gdyby to mieli czynić osadnicy sami, to musieliby za bezcen sprzedawać podobnie, jak za tanie pieniądze sprzedawali Turcy, kiedy się tłumnie z Bośni wynosili. Kupcami byliby napewno głównie Rusini i Madziarzy, ale strata sprzedającego byłaby wielka, więc tą drogą iść nie można. Czy zaś bank który się podejmie zakupna tak wielkich obszarów wśród tych różnorodnych warunków — odpowiedzieć nie umiem. Najskuteczniejszą chyba obroną tych 10 tysięcy ludu polskiego będzie przekonać rząd wiedeński, rząd bośnieński, społeczeństwo serbsko-chorwackie i biskupa banjaluckiego, że dla dobra państwa, kraju bośniackiego, dla dobra Serbów i Chorwatów oraz dla dobra chrześcijaństwa rzymskiego jest sprawiedliwość i miłość dla tych pionierów kultury rolnej w duchu chrześcijańskim, a nie jakimś pogańskim. Przecież „Justitia fundamentum regnorum“. *Jan Magiera.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wenecya, 20 sierpnia.

(Opustoszały plac św. Marka. — Pustki na Lido. — Nie będzie dywidend.)

Siedząc w Abazyi odważyłem się na wycieczkę do Wenecyi, której teraz każdy unika z powodu cholery i braku wody do picia. Kto chociażby raz tylko był w Wenecyi i na placu św. Marka pił „café nero“ u Floriana, albo w Quadri, ten nie poznałby dzisiaj królowej Adryatyku. Plac na którym spotykają się z dawnien dawna turyści z całego świata, opustoszał. Obawa przed cholerą wypędziła stąd tych, którzy tutaj byli, a z nowych gości ktoś chyba przez pomyłkę znalazł się tutaj, uciekając czemprędzej. Zrozpaczeni gondolierzy daremnie wołają: „Gondola! Gondola!“ — nikt się nie zgłasza do jazdy. Kupcy w Prokuracyach nic nie targują, kelnerzy w salach hotelowych drzemią w najlepsze i już nawet przestali muchy łapać dla rozpędzenia nudów.

Lido równie opustoszało. Hotele, pensyonaty, wille są niezamieszkane. Tu i ówdzie widać otwarte okno, co każe wnioskować, że ktoś tam mieszka. Olbrzymi hotel „Excelsior“, zawsze pełny gwaru, stoi teraz opuszczony. Tutejsi mieszkańcy opowiadają, że alarmujące pogłoski rozpuścili ci lekarze weneccy, którzy nie zostali przyjęci na listę dobrze płatnych lekarzy ku zwalczaniu ewentualnej epidemii. Inne źródła opowiadają, że pogłoski o cholerze w Wenecyi rozniosły po świecie pisma klerykalne, ażeby zakłócić uroczystości z powodu rocznicy zjednoczenia Włoch. Mniejsza o kozła ofiarnego — dosyć, że Wenecya jest pusta.

Garść odważnych turystów nie wielką jest pociechą dla Wenecyan. Są to ludzie, zdecydowani na wszystko: jedzą surowe owoce, sałatę, ryby. Służba otacza ich troskliwą opieką, nie tyle z wdzięczności, jak dla braku jakiegobądź zajęcia. Co do cen, to nie można zauważyć żadnych ulg. O podwyżce naturalnie nawet mowy niema — gdyż niepodobna, ażeby na jednym turyście odbić można dochód z brakujących 100 turystów. Prawdopodobnie w jesieni Towarzystwo hoteli na Lido nie wypłaci spodziewanych dywidend. Trzeba czekać do następnego, tłustego roku.

Kronika.

Kraków, 22 sierpnia.

Z teatru w parku krakowskim. „Gwałtu, co się dzieje“ komedya Al. hr. Fredry, wypełni dzisiejsze przedstawienie. Na najbliższą premierę, która nastąpi w sobotę, dnia 26 sierpnia, przeznaczyła dyrekcya śmieszną krotochwilę francuską Desvalires'a i Marxa p. t. „Teściowa oniemiała“. Cięty dowcip, doskonały dyalog, które cechują tę rzecz, przemawiają za jej wyborem.

Wyścigi konne. We wtorek 29 sierpnia oraz w sobotę 2 września b. r. odbędą się na placu wyścigowym krakowskim wyścigi 3 pułku ułanów i 10 pułku dragonów, podczas których będzie czynny totalizator. Program obejmuje po 8 wyścigów z różnymi przeszkodami. Początek wyścigów o godzinie 2 min. 30 po południu. Wstęp na wszystkie miejsca bezpłatny.

Zjazd koleżeński. W dniu 8 i 9 września odbędzie się w Krakowie zjazd tych koleżanek, które w 1901 ukończyły IV kurs c. k. seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Wanda Dąbrowska (Kraków, Gazowa 12). Komitet: Kazimiera z Kallausów Mleczkowa, Józefa Nikliborcówna, Wanda Dąbrowska.

Tragiczna śmierć robotnika. Wczoraj w nocy wydarzył się w Ludwinowie wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Mianowicie robotnik Józef Rokosz, zajęty przy ulicy Wolnych w Ludwinowie czyszczeniem dołu kloacznego, wpadł do niego i po chwili zmarł, zaduszony trującemi gazami. Zajęty z nim w pracy Grzegorz Senczak, chciał go ratować, ale i on wskutek wydobywających się gazów stracił przytomność. Wezwano straż pożarną, która wyciągnęła z dołu zwłoki zmarłego Rokosza, a Senczaka ocuciło zawezwane później pogotowie ratunkowe. — Zwłoki Rokosza przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z kraju.

Śmierć w płomieniach. Z Bestwiny donoszą nam: Onegdaj wybuchł tu pożar w stodole, należącej do pewnego garncarza. W stodole tej nocował jakiś dziad, który przyszedł do Bestwiny na odpust. Ponieważ drzwi do stodoły były zamknięte, nie mógł się z niej wydobyć. Na zgliszczach znaleziono zwęglone jego zwłoki.

Morderstwo na odpuście. Piszą nam z Kalwaryi: Jak corocznie, tak i obecnie na odpust w Kalwaryi przybyły wielotysięczne pielgrzymki. — W tym roku jednak nie obeszło się bez tragicznych zajść. Przy kościele Wniebowzięcia tłum zatratował na śmierć jakąś dziewczynę. W lesie obok znaleziono zwłoki pewnej włościanki z Królestwa, wdowy, matki pięciorga dzieci, którą jakiś dotąd nie schwytany handlarz odpustowych smakołyków zabił kamieniem i ukradł jej 60 rubli, zobaczył bowiem przedtem, że kobiecina, kupując odpustowe pamiątki dla dzieci, liczyła rosyjskie pieniądze.

Wypadki te wywołały w Kalwaryi wzburzenie, tem bardziej, że mimo corocznego zbierania się tu tysięcznych tłumów, wśród których nie brak zbrodniarzy i złodziei, ani władze bezpieczeństwa, ani klasztor, ciągnący z pielgrzymek olbrzymie zyski, nie uczyniły dotąd nic, aby pielgrzymom zapewnić bezpieczeństwo.

Nowy Sącz 21 sierpnia. (Awantura uliczna. — Żale inwestycyjne. — Teatr poznański).

W niedzielę wieczorem u wylotu ulicy Kościuszki spotkał żołnierz 20 p. p., niejaki Jan Michalik, towarzysza broni z obrony krajowej w towarzystwie swojej dotychczasowej bogdanki. Podchmielony Michalik, oburzony wiarołomstwem kochanki rzucił się na konkurenta i dwukrotnem uderzeniem w twarz powalił go na ziemię. Powstała z tego powodu awantura. Na to nadszedł oficer obr. kraj. p. Berger, znany z nadzwyczajnego taktu i umiarkowania. Ten, widząc, że polubowne załatwienie bójki jest niemożliwe, utworzył patrol, celem odstawienia żołnierzy do kasarni. W chwili jednak, gdy wydawał rozkazy, rozjuszony Michalik porwał duży kamień i uderzył p. Bergera w głowę, zadając mu 3 ctm. ranę, tuż koło skroni; oficer się zachwiał, lecz miał na tyle siły, że ciął rozbestwionego żołnierza w kark, zadając mu ranę. Michalika z wielkim trudem ujęło 6 żołnierzy i odstawiło go do aresztów wojskowych gdzie zdemolował piec. Rannymi zajął się lekarz pułkowy p. Dzerowicz. Michalika czeka za tę już nie pierwszą awanturę więzienie.

Żali się tutejsza publiczność, że w nocy z powodu rozkopania ulic i składania na nich rur wodociągowych i innych materyałów chodzenie jest poprostu niemożliwe. Główną przyczyną jest brak ostrzegawczych świateł i wczesne gaszenie lamp. Oszczędność w tem wypadku może spowodować katastrofę, co daleko więcej, może magistrat kosztować.

Operetka poznańska pod dyrekcyą p. Lelewicza wystąpi gościnnie tylko 5 razy w sali „Sokoła“ w dniach 29, 30, 31 sierpnia oraz 1 i 2 września.

Z Tarnowa donoszą nam: Wiadomość o śmierci porucznika 57 p. p. Adolfa Malika, który padł ofiarą katastrofy budowlanej, o jakiej donieśliśmy polegała na nieporozumieniu. Porucznik Malik żyje i znajduje się obecnie w garnizonowym szpitalu w Krakowie.

Z Rzeszowa. Staraniem Koła sportowego w Rzeszowie odbędą się w niedzielę dnia 17 września b. r. o godzinie 2 po południu wyścigi cyklistów i motorzystów na szosie Łańcut-Rzeszów.

Z Przemyśla piszą nam: Na kongres maryański, który się tu odbędzie w dniach 26, 27 i 28 b. m. zapowiedziało przybycie 6 biskupów polskich, a mianowicie ks. arcybiskup Bilczewski i biskup Bandurski ze Lwowa, ks. Nowak z Krakowa, ks. Wałęga z Tarnowa, ks. Teodorowicz ze Lwowa i biskup Symon z Rzymu. Razem więc z dwoma przemyskimi biskupami (ks. Pelczarem i ks. Fiszerem) będzie ośmiu pasterzy Kościoła. Z Królestwa i z Poznańskiego biskupi z łatwo zrozumiałych względów nie przybędą, natomiast choć „incognito“ przybędzie dużo duchownych i świeckich, a między tymi kilku dziennikarzy. Z zaboru austryackiego zjedzie kilkunastu posłów, jak hr. Skarbek z Sambora, Rychlik z Jarosławia i in., nadto marszałek St. hr. Badeni, hr. St. Tarnowski; z pań p. Bobrzyńska i in. Dla dziennikarzy będzie w ratuszu urządzone osobne biuro z telefonem.

Pożar młyna. W Uhnowie spłonął doszczętnie w nocy z 17 na 18 młyn wodno-turbinowy tamtejszego burmistrza p. Dorożyńskiego. Szkoda jest znaczna i tylko częściowo była ubezpieczona.

Podejrzane indywiduum. Z Tarnopola donoszą nam: Przed kilkunastu dniami żandarm Żwirko aresztował w Iwaniu pustem na stacyi kolejowej jakiegoś mężczyznę, który mu się wydał podejrzanym. Zapytany o legitymacyę i dokumenty, aresztowany uderzył żandarma w piersi i próbował umknąć, zdołano go jednak przytrzymać. Kiedy jednak żandarm chciał go zrewidować, aresztowany, który miał bilet kolejowy do Wiednia i paszport na nazwisko Mikołaja Konstantynowicza Basowa, połknął garść rozmaitych listów.

W dalszem śledztwie aresztowany zeznał, że właściwie nazywa się Beniszko. Rodem jest z Rosyi, z Odesy, gdzie ukończył gimnazyum i 2 lata uniwersytetu. Za udział jednak w partyi socyalno-rewolucyjnej skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, poczem zesłany został na Sybir. Gdy z Sybiru udało mu się po roku uciec, wrócił do Kijowa, gdzie wyrobiono mu paszport na nazwisko Basowa. Z Kijowa udał się do Kamieńca Podolskiego, a granicę austryacką przekroczył koło Kudryniec, skąd piechotą udał się do Iwania Pustego. Z Iwania Pustego zamierzał udać się do Lwowa, gdzie miał zaczekać parę dni na pieniądze z Rosyi, a stamtąd udać się wprost do Szwajcaryi, aby tam szukać jakiego zajęcia.

Dla przeprowadzenia dokładnego śledztwa zatrzymano go w aresztach.

Z Król. Polskiego.

Hakatyzm w Warszawie. „Gazeta Warszawska“ donosi o wielce charakterystycznym fakcie rozzuchwalenia się hakatyzmu na gruncie Warszawy.

P. Łuczak, artysta „Teatru artystycznego“, udał się, jako poddany niemiecki, do konsulatu niemieckiego w sprawie paszportu i zwrócił się do urzędnika, mówiąc w języku polskim.

Wówczas p. Daebke, sekretarz konsulatu, oświadczył, że należy mówić po niemiecku. P. Łuczak odparł, że aczkolwiek poddany niemiecki, jest Polakiem i mówi po polsku.

W odpowiedzi na to sekretarz konsulatu podniesionym głosem w sposób wysoce niegrzeczny oznajmił, że: „tu niema żadnej narodowości polskiej, są jedynie poddani niemieccy, że należy mówić po niemiecku, kto zaś do tego się nie chce zastosować, to niech się wynosi za drzwi“.

Burzliwe zajście z powodu złodzieja. Pisma warszawskie donoszą: W sobotę wieczorem zauważyli ajenci policyjni na ulicy Stalowej w Warszawie znanego sobie dobrze złodzieja, który paradował w mundurze inżynierskim, widocznie wybierając się na wyprawę. Podeszli więc doń i oświadczyli mu, że go aresztują. Na to aresztowany krzyknął: „Jak możecie aresztować mnie, inżyniera“! Agenci wytłómaczyli mu, że go poznali i że go nie puszczą, ale złodziej zaczął krzyczeć i nie chciał iść z agentami. Niebawem zgromadził się koło agentów i aresztowanego tłum ludzi. Poczęły się rozlegać okrzyki: „Odbić go“! i postawa tłumu stawała się dla agentów groźniejsza. A gdy tłum coraz bardziej następował, wówczas agenci wraz z aresztowanym schronili się do bramy domu nr. 31 przy ul. Stalowej i polecili stróżowi zamknąć bramę. Tłum postanowił jednak uwolnić z rąk agentów aresztowanego. Na dany przez kogoś znak rzucono się do bramy, która pod naporem kilkudziesięciu ramion niebawem ustąpiła. Położenie agentów przedstawiało się groźnie, wobec czego dobyli rewolwery i zagrozili strzelaniem. Widok broni ochłodził nieco wzburzone umysły, a przybyli policyanci dopomogli agentom do odprowadzenia aresztowanego do cyrkułu.

Z Łodzi. (Wybuch benzyny. — Morderstwo. — Świętokradztwo. — Zjazd niemieckich śpiewaków. — Wzloty).

— W niedzielę po południu wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem nastąpił wybuch benzyny w piwnicy składu aptecznego B. Długosza przy ul. Długiej. Bolesne oparzenia odnieśli właściciel składu Długosz i laborant Nowicki. Kilku strażaków, między niemi naczelnik straży pułkownik Koczanowicz, odnieśli znaczne obrażenia i poparzenia. Siła wybuchu była tak wielka, że zburzyła dolną część klatki schodowej, a w całym domu powylatywały szyby.

— Nocy wczorajszej w lesie miejskim 53-letni Fryderyk Schwinin z Karolewa zamordował toporem Ludwika Bałaszewskiego, robotnika fabryki Kindermana. Mordercę aresztowano.

— W kościele św. Krzyża dokonano zuchwałego świętokradztwa, mianowicie skradziono z wielkiego ołtarza krzyż, kielich, parę lichtarzy, oraz różne drobne przedmioty złote i srebne. Sprawcą świętokradztwa jest posługacz kościelny Stefan Aleksandrowicz. Został on aresztowany i oddał skradzione przedmioty.

— Odbył się tu zjazd członków niemieckich stowarzyszeń śpiewaczych w Królestwie, z udziałem 60 osób.

— W niedzielę, dnia 27 b. m. na polu wyścigowem w Rudzie Pabianickiej odbędą się wzloty na aeroplanach, z udziałem lotników warszawskich pp. Sypniewskiego i Kandałowa i łódzkiego p. Chlebowskiego.

Zdradziecki pomysł rządu moskiewskiego. Z Litwy donoszą, że rząd carski, spostrzegłszy, jakie oburzenie wywołała wśród ludności katolickiej pogłoska, że mają być poznoszone rozmaite święta, postanowił skorzystać z tego, żeby podnieść popularność maryawitów i zaczął domagać się od konsystorzów katolickich, aby co prędzej znosiły te święta. Równocześnie zaś maryawici zaczęli ogłaszać, że oni będą te święta uroczyście obchodzili. Na nalegania urzędników gubernialnych rosyjskich, konsystorze katolickie odpowiedziały, że papieskie „motu proprio“ o ograniczeniu świąt nie stosuje się wcale do dawnych ziem polskich. Wtedy rząd carski zaczął nalegać, żeby się właśnie stosowało, lecz konsystorze odpowiedziały, że podobnie jak w Galicyi i w Wielkopolsce, tak i w Rosyi ani jedno święto katolickie nie będzie zniesione. Wtedy rząd zaczął ogromny nacisk wywierać na klasztor Jasnogórski w Częstochowie, żądając od niego, żeby święto Paulinów, obchodzone dotąd uroczyście w dzień św. Paulina dnia 30 sierpnia, przeniesiono na niedzielę 27 sierpnia. — OO. Paulini po zeszłorocznych awanturach i zbrodni Macocha ulegli żądaniu rządu i święto to, czysto lokalne, przenieśli na niedzielę. Katolicy pod zaborem rosyjskim w ogromnym są strachu, żeby rząd moskiewski nie porobił nadużyć z powodu sprawy ograniczenia liczby świąt i nie przyczynił się do wielkiego rozwoju maryawityzmu. Niezawodną jest bowiem rzeczą, że jeżeliby nasze duchowieństwo zechciało liczbę świąt ograniczyć, to maryawityzm na tem ogromnieby skorzystał.

Z zaboru pruskiego.

Ofiara walki o ziemię w Poznańskiem. W jaki sposób hakatyzm wyrządza szkodę także Niemcom, dowodzi następujący fakt, o którym donoszą pisma poznańskie: Wielki zawód spotkał Niemca Kliema w Mszczyczynie. Małe jego gospodarstwo było mocno obdłużone. Zwrócił się więc do hakatystycznej „Mittelstandskasse“, która mu pożyczyła na hipotekę 2000 marek, ale zastrzegła sobie warunki, które przywiodły Kliema do kija żebraczego. Musiał on koniecznie sprzedać gospodarstwo. Polacy dawali mu 33.000 marek, ale „Mittelstandkasse“ na mocy zastrzeżenia nie pozwoliła sprzedać Polakowi. Ponieważ nie znalazł się niemiecki nabywca, gospodarstwo sprzedane zostało na subhaście. Nabył je mimo to Polak p. Stawski za 24.000 marek. Z hipoteki spadło 2000 marek. Usiłowano pana Stawskiego nakłonić, aby zrzekł się prawa nabycia gospodarstwa. Ale sztuczka się nie udała ku niezadowoleniu „Mittelstandkassy“. Kliem stracił wszystko. Hakatystycznej kasie zawdzięcza, że nie uratował dziewięciu tysięcy marek.

Zlot Sokołów z przeszkodami. „Dziennik Poznański“ donosi: W tym samym dniu, w którym policya poznańska pozostawiła wszelką swobodę kolarzom niemieckim, przybyłym w niedzielę do Poznania w liczbie około 600 z okazyi wystawy wschodnio-niemieckiej — równocześnie utrudniała odbycie zlotu Sokołów polskich okręgu drugiego. Przedewszystkiem nie pozwoliła popisywać się 138 uczniom, którzy przybyli tu z kilkunastu miast i bardzo byli rozczarowani, że nie mogli okazać swych zdolności gimnastycznych, zwłaszcza, że młodzieńcy ci nie mają innej sposobności nabrania otuchy do dalszych ćwiczeń cielesnych, wykonywanych wieczorami po ciężkiej pracy. Poza tym zakazem oświadczył komisarz kryminalny, że jeśli nie zostaną usunięte małe chorągiewki o barwach biało-czerwonych — w takim razie... rozwiąże całe towarzystwo! Naturalnie musiano zastosować się do tych rozkazów. Mimo tych przeszkód ze strony policyi, wczorajszy zlot Sokołów nazwać można wspaniałym, gdyż publiczność zgromadziła się bardzo licznie, a z popisów była wielce zadowoloną.

Ograniczone prawa rodziców polskich w zaborze pruskim. Kamergericht berliński zajmował się w tych dniach kwestyą, czy rodzicom mieszkającym w Prusach wolno jest bez zezwolenia władzy pruskiej posyłać dzieci swoje do szkół zagranicznych. Obywatel polski St. podczas wakacyj wielkich umieścił syna swego jedenastoletniego u krewnych swoich w Galicyi, a po wakacyach pozostawił go już tam, by go przygotować do stanu duchownego. Wskutek tego oskarżono w Prusach ojca na podstawie powszechnego prawa krajowego, zarzucając mu, że spowodował żmudę szkolną syna. Pan St. tłumaczył się, że § 1631 niemieckiego kodeksu cywilnego uprawnia go do wyznaczenia miejsca pobytu małoletniemu dziecku swemu. Ze względu na to może więc posyłać syna swego do szkoły tam, gdzie mu się podoba. Izba karna mimo to osądziła ojca na karę pieniężną. Kamergericht zniósł wprawdzie wyrok poprzedni, ale tylko z powodów formalnych, a główne jego zasady uznał za słuszne. Przepis § 1631 kodeksu cywilnego ma zdaniem Kamergerichtu znaczenie natury prywatnej które nie zmienia w niczem przepisów natury publicznej, t. j. szkolnych. Podług pruskich przepisów szkolnych zaś mają dzieci tak długo chodzić do szkoły puskiej, dopóki nie nabiorą tamże wiadomości wystarczających. Badanie tych wiadomości pozostawione jest jedynie władzom pruskim, a nie zagranicznym.

Ze świata.

Fałszywe wieści. Wczoraj przyniosły niektóre wiedeńskie pisma telegramy z Zakopanego, donoszące, że w Zakopanem aresztowano trzech akademików, pochodzących z Królestwa Polskiego, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi, uprawianego na spółkę z aresztowanym niedawno Maksymowskim, recte Kouselem. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwą. Prawdą jest tylko, że w Zakopanem aresztowano w ostatnich czasach kilka osób, pod zarzutem zbrodni kradzieży z włamaniem: osoby te nie mają nic wspólnego ze szpiegostwem.

Konkurs na wewnętrzną dekoracyę kaplicy króla Sobieskiego na Kahlenbergu. Ponieważ za-

dna praca konkursu rozpisanego w roku 1909 nie została przez c. k. komisyę centralną w Wiedniu do wykonania przyjętą, był przeto rektorat kościoła św. Józefa na Kahlenbergu zmuszony rozpisać nowy konkurs. Sąd konkursowy stanowi komitet wystawy sztuki kościelnej w Wiedniu, w skład którego wchodzą z Polaków pp. prof. Axentowicz Teodor i prof. Józef Mehoffer. Do konkursu mogą tym razem jeszcze stanąć tylko malarze polscy.

Bliższe szczegóły, plany i wymiary kaplicy można otrzymać w powyższym komitecie w Wiedniu I, Bäckerstrasse 8. Prace mają być przesłane najpóźniej do 7 października r. b., termin może być jednak na żądanie interesowanych przedłużony.

Nowy okręt Austro-Amerykany. Z Tryestu donoszą nam: Dnia 9 września odbędzie się w Montefalcone uroczysty chrzest i spuszczenie na wodę nowego okrętu Austro-Amerykany pod nazwą „Cesarz Franciszek Józef I“. Jest to nie tylko największy okręt, jaki zbudowano w austryackich dokach z materyałów krajowych, ale także największy i najszybszy parowiec na Adryatyku. Pod względem wewnętrznego urządzenia i komfortu nowy okręt nie ustępuje pierwszorzędnym parowcom transatlantyckim. Pojemność jego wynosi 17.000 ton, wysokość 18 mil morskich na godzinę. Okręt został wyposażony we wszelkie urządzenia hygieniczne, oraz w aparaty do telegrafowania bez drutu.

Parowiec ten będzie kursował między Tryestem i Ameryką. Może pomieścić 150 pasażerów I klasy, 470 II klasy i 1344 III klasy; załoga wynosi 314 ludzi, razem więc będzie przewoził do Ameryki 2278 ludzi.

Po zbudowaniu tego okrętu Austro-Amerykana rozporządzać będzie 11 okrętami pasażerskimi o pojemności 130.000 ton. Chrzest i spuszczenie na wodę tego okrętu odbędzie się w obecności arcyksiężnej Maryi Józefy.

Tragedya małżeńska. Z Berna telegrafują: Robotnik Antoni Dudak, wróciwszy tu po 10-miesięcznej nieobecności, chciał się napowrót połączyć z żoną, z którą od dłuższego już czasu nie żył. — Ta jednak nie chciała wrócić do męża, ponieważ Dudak był alkoholikiem. Rozwścieczony Dudak wydobył rewolwer i strzelił trzy razy do żony, raniąc ją śmiertelnie. Następnie strzelił Dudak do teściowej, którą również ciężko poranił. Dudaka aresztowano.

Prognoza meteorologiczna. Europa może spodziewać się ciepłej przyszłości. Tak przynajmniej przepowiada we „Frankfurter Zeitung“ meteorolog Habenicht. Oto co czytamy w tym dzienniku: „Piękna pogoda bez mgły i lodu podczas całej dotychczasowej podróży“ — donosi za pomocą telegrafu iskrowego pewien parowiec wycieczkowy, który znajdował się w chwili nadania tego telegramu koło wyspy Jan Mayen pomiędzy Islandyą a Spitzbergen. A więc na całem europejskiem morzu Północnem, w tem ognisku zmian pogody, nie ma tego lata lodu, nie ma zimnej wody z tajania, a więc nie ma też przeciwieństw temperatury na północnych odnogach prądu golfowego. Skutkiem tego brakuje warunków do powstawania północno-atlantyckich silnych minimów. W ten sposób łatwo wyjaśnić panowanie płaskich minimów ciśnienia powietrza naprzemian, z maximami, tudzież ich powolne posuwanie się ku wschodowi, co spowodowało posuchę. Te stosunki meteorologiczne na północy uprawniają do prognozy, że nawały gorąca przeciągną się do końca września, poczem dopiero nastąpią deszcze ulewne, a może i burze. Krytycznemi chwilami dla tych przesileń będą nowie księżycowe w dniu 24 b. m., a zwłaszcza w dniu 22 września.

Syn za ojca. „Siew. Zap. Gołos“ podaje sensacyjne szczegóły, dotyczące zamordowania ucznia kronsztackiej szkoły realnej Kurosza, 17-letniego syna dowódcy krążownika „Admirał Makarow“. — Został on onegdaj zastrzelony w ogrodzie, a poniósł śmierć za winy ojca.

W roku 1906 podczas buntu sweaborskiego, kapitan Kurosz, dowodząc krążownikiem „Finn“, który stał w porcie helsingforskim, pomagał do stłumienia buntu. Wkrótce potem otrzymał wyrok śmierci z komitetu rewolucyjnego. Wyrok ten jednak nie został wykonany.

Przed kilku dniami, gdy rodzina Kurosza, bawiąca na letnisku w Oger, wyjechała do Rygi, syn zaś Paweł pozostał sam w letnisku, otrzymał anonimowy list treści następującej: „Ryska organizacya bojowa, na żądanie organizacyi bojowej w Helsingforsie, zawiadamia cię, że zostałeś skazany na śmierć za krew, którą przelał twój ojciec w Helsingforsie. Oczywiście rzeczą ci jest wiadomą, że osądzony on został na śmierć, ale wyroku nie wykonano. Zabić go byłoby zbyt małą dla niego karą, zabić ciebie będzie dlań odpowiedniem cierpieniem. Ty ucierpisz nie bez winy, płynie w tobie ta sama krew... Jabłko niedaleko pada od jabłoni.“

Na drugi dzień znaleziono młodzieńca zastrzelonego w ogrodzie.

Z Paryża do Pekinu w 9 dniach. W chińskich sferach rządzących powstał kolosalny projekt przeprowadzenia toru kolejowego od Pekinu przez całą Mongolię do Kiachty i tam połączenia go z torem kolei żelaznej syberyjskiej — słowem stworzenia „wielkiej drogi transmongolskiej“. Projekt ten był rozważany na kilku posiedzeniach najwyższej chińskiej rady państwowej — Tsung-Li-Yamenu — pod przewodnictwem regenta, i spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem. Postanowiono przystąpić do budowy tej drogi, gdy tylko znajdą się na to fundusze, ale bez udziału cudzoziemców, i przeznaczono na to dochody z linij kolejowych Pekin-Chankou i Pekin-Mukden. Dochody te jednak okazały się na to niewystarczającymi i projekt pozostałby jeszcze może w sferze — projektów, gdyby nie zajęto się nim w szerszych kołach społeczeństwa chińskiego, przedewszystkiem w sferach kupieckich. Wobec tego wyekspedyowany już został przez rząd chiński oddział inżynierów do Mongolii, celem zbadania terenu i wyznaczenia trasy.

Podług obliczeń chińczyków podróż trwać będzie: z Pekinu do Kiachty 10 godzin, z Kiachty do Irkucka 12 godz, z Irkucka do Permi 90 godzin, z Permi do Petersburga 40 godz, z Petersburga do Berlina 28 godzin i z Berlina do Paryża 18 godzin, — czyli, że takim sposobem ze „stolicy nieba“ — Pekinu do „stolicy świata“ — Paryża można się będzie dostać pociągiem ekspres w 228 godzinach — 9 i pół dobach. Będzie to najkrótsza droga z dotąd istniejących. Dotychczas podróż z Paryża via Petersburg-Irkuck-Charbin-Mukden do Pekinu trwa 15 dni; przyszła droga będzie krótsza od linii via Irkuck-Charbin-Pekin o 950 kilometr. przeszło i naturalnie tem samem znacznie zmniejszy znaczenie rosyjskich linij kolejowych Chińsko-Wschodniej i Południowo-Mandżurskiej.

Zmarli:

Małgorzata z Piechockich Chryścińska, wdowa po inżynierze górniczym, zmarła w Krakowie dnia 20 b. m. przeżywszy lat 84.

Marya Bąkowska, wdowa po obywatelu m. Krakowa, przeżywszy lat 103, zmarła w Krakowie 19 b. m.

Odznaczenie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa starszemu radcy rachunkowemu w departamencie rachunkowym namiestnictwa we Lwowie, Karolowi Balzerowi, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku.

Składki. Na „Macierz śląską“ w Cieszynie złożyli K. H. i K. S. 30 koron.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Noc listopadowa“.
W niedzielę: „Paweł I“.
W poniedziałek: „Wesele“.
We wtorek: „Tamten“.
We środę: „Wielki Fryderyk“.
We czwartek: „Warszawianka“ i „Okrężne“.

Teatr w Parku Krakowskim.

We wtorek: „Gwałtu co się dzieje“.
We środę: „Żaki krakowskie“.

Dział ekonomiczny.

*** Brak paszy i ceny zboża.** Mimo dość częstych deszczów w ostatnich dwóch tygodniach, stan roślin pastewnych w północno-wschodnich krajach Austryi w niczem się nie poprawił. Drugi pokos siana i koniczyny wyda sprzęt bardzo mały, a tak samo buraki pastewne i kartofle zapowiadają się bardzo nieszczególnie. Z Węgier donoszą zaś, że sprzęt kukurydzy będzie w tym roku o połowę mniejszym niż w innych latach. Wobec tego krążą pogłoski, że rząd zamierza wydać zakaz wywozu środków pastewnych. W kołach rolniczych panuje jednakże zdanie, że korzystniejszem dla rolnictwa byłoby narazie zniesienie ceł na te środki, sprowadzane z zagranicy, zwłaszcza zaś na kukurydzę. Na to atoli potrzeba zezwolenia rządu węgierskiego, a rząd austryacki co do tego żadnych jeszcze rokowań z rządem węgierskim nie nawiązał.

Rzecz znamienna, że mimo korzystnych sprzętów pszenicy i żyta, także ceny tych zbóż znacznie się podnoszą. I tak od 12 do 19 b. m. ceny pszenicy w Budapeszcie na październik wzrosły z 11·25 K na 11·57 K, ceny żyta zaś z 9·16 na 9·60 K.

*** Nieurodzaj w Rosyi.** Według sprawozdania ministerstwa handlu, w wielu okręgach Rosyi z powodu ulew dni ostatnich, sprzęt jest daleko gorszy niż się zapowiadał. Z okręgów południowych nadeszły wiadomości następujące: w okręgu mariupolskim sprzęt pogorszył się w ostatnich dwóch tygodniach o 15 procent, w okręgu odeskim sprzęt jest o 20 procent gorszy niż w roku zeszłym. — W okręgu charkowskim deszcze uniemożliwiają sprzęt, obniżając jakość ziarna o 25 procent, w okręgu mikołajewskim i w okręgu besarabskim sprzęt również znacznie się pogorszył. Na Kaukazie urodzaj jest poniżej średniego; nad Donem mierny; w okręgu czarnomorskim o 40 proc. gorszy niż w roku zeszłym, w obwodzie kubańskim o 50 proc. gorszy, w gub. estlandzkiej sprzęt żyta jest poniżej średniego.

Wedle doniesień komitetu moskiewskiego, zupełnie złe sprzęty żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa są w gub. samarskiej, symbirskiej, kazańskiej, orenburskiej i na Uralu.

W gub. centralnych sprzęt jest gorszy od zeszłorocznego: w gub. orłowskiej, woroneskiej i tambowskiej o 25 proc. W guberniach „zachodnich“ urodzaj jest zadowalający.

Nigdzie w Rosyi urodzaj tegoroczny nie przeniósł normy urodzaju średniego.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 sierpnia.

Msza polowa podczas poświęcenia gmachu Ligi Pomocy przemysłowej. Ksiądz arcybiskup Bilczewski udzielił w tych dniach wyjątkowego pozwolenia na urządzenie mszy polowej w dziedzińcu gmachu Ligi Pomocy przemysłowej w dniu 8 września br., to jest w czasie uroczystości poświęcenia tego gmachu i pomieszczonych w nim zakładów i instytucyj. W tym celu cały obszerny dziedziniec gmachu Ligi Pomocy przemysłowej będzie na tę uroczystość zamieniony w gustownie urządzoną salę ogrodową. Na zjazd Ligi Pomocy przemysłowej zapowiedziały swój przyjazd delegacye wszystkich organizacyj społecznych i ekonomicznych z Warszawy i Poznania.

Udogodnienia dla pasażerów. Lwowska dyrekcya kolei urządziła obecnie ekspedycyę pakunków podróżnych z dworca kolejowego do hoteli i mieszkań. Przedsiębiorstwo to oddano p. Stan. Sokołowskiemu, który je będzie przewozić wspólnie z kraj. biurem spedycyjnem p. J. Begleitera. Przedsiębiorcy ci wprowadzają nadto w życie asekuracyę pakunków podróżnych od ognia, kradzieży i włamania. Równocześnie przedsiębiorstwo urządza na dworcu kantor wymiany obcych monet, którego brak dotkliwie dawał się na lwowskim dworcu odczuwać.

Strażacki związek okręgowy uchwalił onegdaj urządzić we Lwowie 7 października b. r. zawody ochotniczych straży pożarnych okręgu lwowskiego. Uchwalono również odnieść się do krajowego Związku strażackiego z prośbą o uregulowanie stosunków z Tow. kółek rolniczych, gdyż w sprawozdaniu z działalności kółek stosunek ten fałszywie przedstawiono.

Ucieczka lichwiarza. Z bruku lwowskiego zniknął pewien lichwiarz-pośrednik, nazwiskiem Süss. Pożyczał on na lichwę rozmaitym złotym i tombakowym młodzieńcom, a weksle ich eskontował następnie u kapitalistów żydowskich, sobie biorąc tylko pewną prowizyę za fatygę. Sprawował się zwykle dotąd bardzo uczciwie, więc kredyt jego urósł bardzo. W sobotę zniknął. A przedtem wszystkie, jakie posiadał, weksle złotych i tombakowych młodzieńców, zeskontował u kapitalistów, a pieniądze zabrał sobie. Ktokolwiek poszkodowani będą kapitaliści, ale najwięcej złota młodzież.

Tajemnicze pudełko w szpitalu izraelickim. Na biurku w kancelaryi szpitala izraelickiego znaleziono wczoraj w pudełku płód ludzki w stanie zupełnego rozkładu. Jak stwierdzono, płód liczył około 5 miesięcy, pępowinę miał podwiązaną, co świadczy, że spędzenie uskuteczniła osoba, rozumiejąca się na położnictwie. Płci płodu nie można było oznaczyć z powodu wysokiego stadyum rozkładu. Pudełko z płodem leżało na biurku już od kilku dni, lecz dopiero wydobywający się z niego fetor zwrócił uwagę jednego z funkcyonaryuszów szpitalnych.

Awantura w cerkwi. Daniel Szymonicz, będąc w stanie mocno podpitym, wszedł wczoraj rano do cerkwi Wołoskiej i ku olbrzymiemu zgorszeniu obecnych pobożnych począł się awanturować, w końcu zaś pogasił świece przy ołtarzu. — Bezbożnego pijaka wyprowadzono przemocą z cerkwi i oddano w ręce policyi.

Zjazd kółek rolniczych.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 22 sierpnia.)

Przemyśl. Dziś rozpoczęły się tu obrady trzynastego z rzędu ogólnego zjazdu kółek rolniczych przy bardzo licznym udziale uczestników. Przed rozpoczęciem obrad odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko-katolickiej. Obrady odbywają się w sali Sokoła. Przybyło mnóstwo włościan, wielu nauczycieli i księży. Na estradzie obok prezesa zasiadł marszałek hr. Badeni, biskup Pelczar, reprezentant namiestnictwa radca dworu Szeligowski, protektor Towarzystwa Brykczyński, przedstawiciele różnych instytucyj, posłowie sejmowi i parlamentarni.

Obrady zagaił prezes Cielecki, poczem przemawiał burmistrz Doliński i inni. Posiedzenie trwa dalej. Przed południem odbędzie się wybór komisyi-matki i wygłoszony będzie referat rolniczy.

Strajk trwa dalej.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 22 sierpnia.)

Londyn. W Liverpoolu wyłoniły się wczoraj ponowne trudności ponieważ komitet strajkowy oświadczył, że żadna grupa robotników transportowych nie może podjąć pracy. Podjęcie pracy odroczono więc na razie na termin nieograniczony, głównie z powodu trudności ponownego przyjęcia do służby robotników kolei miejskiej. Z New Port donoszą, że w miastach Tredegar, Ebbw Wale i Rhymney przyszło do poważnych wykroczeń z powodu niezadowolenia, panującego wśród robotników górniczych. Policyę obrzucono pociskami.

Policya przywróciła porządek, otrzymawszy posiłki ze strony wojska.

Londyn. Do godz. 1 w nocy nadeszły o strajku kolejowym następujące doniesienia: W Hull odrzucili kolejarze propozycye towarzystwa North Earstern. Strajk trwa dalej. — W Leeds przyjęto propozycye towarzystwa. Praca rozpocznie się prawdopodobnie dzisiaj. W New Castle on Tyne strajkujący chcą rozpocząć pracę, jeżeli przyznane im będą korzystniejsze warunki. W Darlington postanowili robotnicy powrócić do pracy, jeżeli inne centra zgodzą się na to.

W Sheffield postanowił komitet lokalny ze względu na stosunki panujące na kolei Middland proklamować ponownie strajk.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 22 sierpnia.

Ze sfer finansowych.

Wiedeń. Jak słychać, toczą się rokowania, mające na celu zamianę lwowskiego domu bankowego „Sokal & Lilien“ na filię wiedeńskiego „Union banku“.

Walki rezerwistów.

Insbruk. W Cortine przyszło do krwawej bójki między czeskimi a niemieckimi rezerwistami. Jak słychać, rezerwiści czescy strzelali w czasie ćwiczeń ostremi nabojami do żołnierzy niemieckich.

Kłopoty rezerwisty.

Praga. Woźnica Hanslik z Kładna, zawezwany do ćwiczeń wojskowych, przybył na nie wraz z koniem i wozem, oświadczając, że nie miał ich gdzie umieścić i musiał je zabrać ze sobą.

Władze wojskowe odesłały go z powrotem, polecając mu, aby po 24 godzinach stawił się na ćwiczenia bez konia i wozu. Hanslik jednak nie przybył. Wysłano wtedy po niego żandarma, który go przyprowadził, a konia i wóz oddał w opiekę gminie na cały czas ćwiczeń.

Ruch monarchistyczny w Portugalii.

Lizbona. W miejscowości Limoneiro urządzili monarchiści napad na więzienie, chcąc uwolnić 400 zamkniętych tam więźniów politycznych. Wojsko odparło napastników.

Turecki następca tronu w Rumunii.

Konstantynopol. Rumuński poseł wręczył następcy tronu zaproszenie króla Karola, aby zatrzymał się w Bukareszcie. Następca tronu będzie oficyalnie przyjęty przez króla. Odjazd następcy tronu odroczono o tydzień.

Z dworu carskiego.

Petersburg. Ks. Artur Connaught ma się — jak słychać — zaręczyć z ks. Ireną, najstarszą córką W. ks. Aleksego Michajłowicza.

Zaniechanie manewrów.

Londyn. Urzędownie podano do wiadomości, że tegoroczne manewry floty nie odbędą się z powodu upałów.

Pochód Mohameda Alego.

Wiedeń. Według tutejszych doniesień ekszach Mohamed Ali maszeruje na Tebris.

Kradzież w muzeum sztuki.

Berlin. W tutejszym królewskim muzeum sztuki dokonano w ostatnim czasie kradzieży wielu cennych przedmiotów. Na ślad sprawców dotąd nie natrafiono.

Tyfus w zakładzie dla obłąkanych.

Gdańsk. W zakładzie dla obłąkanych Konradstein wybuchł tyfus, na który zachorowało 140 chorych i dozorców. Dotąd zmarło 17 osób.

Zamach na pociąg.

Skoplje. W pobliżu Kumanowa dokonała banda bułgarska zamachu dynamitowego na pociąg osobowy. Czterech bułgarskich robotników kolejowych ciężko rannych, jeden zabity.

Groźba strajku.

Tryest. Grozi tu strajk personalu kolei miejskiej.

Śmierć od pioruna.

Biarritz. Wczoraj zginęły tu od pioruna w czasie burzy trzy osoby.

Przygoda nauczycielki.

Bozen. Nauczycielka języka angielskiego Józefina Evens Williams wyszedłszy w góry, znikła bez śladu; obawiają się, że padła ona ofiarą jakiegoś wypadku.

Z awiatyki.

Warszawa. Awiatyk Lerche osiągnął na austryackim monoplanie „Etrich“ rosyjski rekord wysokości. Wzniósł się on do wysokości 1600 m. i utrzymywał się w powietrzu 1 godz. 20 minut.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 sierpnia.

Upadek z okna. Dzisiaj w południe służąca nieznajomego na razie nazwiska, myjąc okno w mieszkaniu przy ul. Dietlowskiej l. 1, wypadła na ulicę z I piętra i ciężko się poraniła. Nieprzytomną, w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Macoch i towarzysze w więzieniu. Pisma warszawskie donoszą: Pomimo ukończenia śledztwa, w życiu więziennem Damazego Macocha nie zaszły żadne zmiany. Cela jego mieści się na najsilniej obsadzonym strażą korytarzu i posiada małe okienko u góry. Całe dnie Macoch spędza na modlitwie lub czytaniu książek treści religijnej, których dostarcza mu kancelarya więzienna. Raz jeden dziennie wychodzi na spacer odosobniony, w obawie, by ktokolwiek z więźniów nie wyrządził mu krzywdy. — Listy odbiera często, a są one różnej treści: z perswazyą, politowaniem, z pogardą lub złorzeczeniami. Przeważnie piszą do niego kobiety. Wygląd zewnętrzny Macocha nie zmienił się w niczem. — Goli on brodę i wąsy i wygląda dość czerstwo; świadom popełnionej przez siebie zbrodni i przypisuje ją porywom miłości ku Krzyżanowskiej.

Cela Heleny Krzyżanowskiej mieści się w środkowym pawilonie i posiada również małe okienko. Siedzi ona wraz z inną, nie należącą do jej sprawy aresztantką i cieszy się nietylko dobrem zdrowiem, ale i humorem. Wygląda nawet interesująco i kokieteryjnie. Na spacer wychodzi również odosobniona. Odwiedza ją dość często matka.

Cela więzienna Bazylego Starczewskiego znajduje się w bocznym pawilonie od strony starego rynku i posiada duże okno, wychodzące na podwórze więzienne. Widok ma urozmaicony i celę nie tak smutną, jak jego towarzysze niedoli. Zmienił się on nieco, zapuścił bowiem niewielką bródkę. Odwiedzają go bracia. Na spacer wychodzi odosobniony.

Pożywienie wszyscy wymienieni więźniowie otrzymują nieco lepsze, niż zwykli więźniowie, bowiem wydawane im są porcye szpitalne, różniące się tem, że codziennie jest mięso.

Sprawa Macocha nie prędko jeszcze wyznaczona zostanie do osądzenia, bowiem po odesłaniu jej do sądu przez władze duchowne, przejdzie jeszcze instancye prokuratora, sądu okręgowego i prokuratoryi Izby sądowej. Wyznaczenie terminu sprawy spodziewane jest dopiero w początkach roku przyszłego. Będzie ona sądzona przy drzwiach zamkniętych, władze rosyjskie obawiają się bowiem szczegółów mocno kompromitujących częstochowską policyę, która jawnie popierała rozprzężenie i nadużycia w klasztorze jasnogórskim.

Represye oświatowe na Litwie. Z Wilna donoszą: Ministeryam spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministeryum oświaty, odmówiło zatwierdzenia ustawy kasy edukacyjnej dla urzędników i oficyalistów Zarządu miejskiego. Przyczyny tej decyzyi ministeryum szukać należy w wyższej polityce rządu mającej na celu utrudniać wszelką oświatę i szkolnictwo.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ślub.

Dnia 12 b. m. odbył się w Kętach w kaplicy św. Jana Kantego ślub p. Ksawerego Michalskiego z panną Teresą Lankoszówną, nauczycielką z Kęt. Związek małżeński pobłogosławił ks. Józef Nodzyński. 6226

Salomea Normann
Maurycy Taubler
zaręczeni w sierpniu 1911.
Kraków. Podgórze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 sierpnia. (Giełda południowa.) Marki 117·38. Renta majowa 92·10. Renta koronowa węgierska 91·05. Akcye austr. zakł. kred. 654·50. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 329·75. Akcye Unionbanku 626·50. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Länderbanku 548·50. Akcye kolei państwowych 742·75. Lombardy 122·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 325·—. Alpiny 834·50. Rima-Muranyi 695·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2750·—. Losy tureckie 250·50. Ruble 254·—. Skoda 674·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 22 sierpnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 205·50. Tow. dyskontowe 187·—. Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 sierpnia. 4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·10; 4½-proc. listy ziemskie 91·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 441·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 321·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 271·— rb.; Lilpop 141·75 rb.; Rudzki 730·— rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 290·50 rb.; Putiłów 147·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·27½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 sierpnia. — Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·69 do 11·70; pszenica na kwiecień 11·87 do 11·88; żyto na październik 9.67 do 9·68; owies na październik 8·94 do 8·95; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; kukurudza na maj 8·10 do 8·11; rzepak na sierpień 16·53 do 17·—.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne, pochmurno.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „RASCHWARZ“, Kraków.

poleca: **Ogromny wybór płaszczy angielskich himalaya - double. -- Kostyumy, spódnice i bluzy.**

Własne pracownie. 2231 1 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

Do wynajęcia

od 1 października 1911, przy ul. Karmelickiej l. 29, 6 pokoi obszernych, słonecznych z przynależytościami, na II piętrze; całkowity komfort, gaz, elektryka; do wspólnego użytku duży, cienisty ogród. Wiadomość u nadradcy Werbera, Karmelicka 42. 6202 1 3

Przyjmie się

dwóch lub trzech **uczniów** szkół średnich, z całem utrzymaniem i troskliwą opieką, warunki przystępne. Zgłoszenia: ul. Długa l. 65, II piętro, Nr mieszkania 15. 6211

Osoba

średnich lat, Polka, wykształcona, z niemieckim językiem, znająca kuchnię i porządek domowy, poszukuje zajęcia jako towarzyszka osób starszych i dzieci. Bazar pod „Złotym Jeleniem“, ul. św. Anny 1, 5, Kraków. 6208 1 3

Otomana

kanapa rozkładana, kołdry watowe, garderoba damska i różne sprzęty do sprzedania. Wiadomość: Studencka 2, II piętro. 6215

Zakład artystycznej fotografii „ADELA“

plac Szczepański l. 2. — poszukuje ucznia do praktyki. 6217

Derenie do smażenia i na nalewki 4 K, gruszki cesarskie 5 K, gruszki i jabłka stołowe 3 K, pomidory 3 K w koszykach 5 klg. franco, za zaliczką wysyła **A. Riesel, Zaleszczyki l. 2.** 6191 1 4

Świeże śliwki bośniackie, wielkie, wyborne, w5 kg. koszykach za 2 K, 25 kg. posyłka pospieszna 6 K. słodkie melony, 1 kg. 20 h tu, wysyła **G. Joska, Banialuka.** 6 90 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6036 6 0

Lokal narożny

na banki, biura, sklepy i. t. p., składający się z 5 ubikacyj frontowych, 1 tylnej i obszernych piwnic - częściowo lub w całości **zaraz** do wynajęcia. Wiadomość: **Wiślna 8, I. p.** 6013 4 6

Panna

w wieku lat 17—22, do biura zaraz potrzebna. Oferty pod: **„Sch. 100“** poste restante **Kraków.** 6170 2 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen **za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 131 99 0

L. 1976/1911. 6204 1 3
III.

KONKURS.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **praktykanta kasowego** z płacą roczną 1000 koron.

Wymagane są:

Metryka chrztu.
Świadectwo zdrowia.
Świadectwo moralności.
Znajomość języka polskiego i niemieckiego.
Egzamin z rachunkowości państwowej.
Pełnoletność — lecz nie przekroczony rok 40.
Kaucya w wysokości jednorocznej płacy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy już w Kasach Oszczędności lub instytucyach finansowych pracują, albo w takowych praktykę odbyli.

Własnoręcznie pisane, a należycie udokumentowane podania, należy wnosić do Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Żywca najdalej do **dnia 10-go września 1911.**

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca.

Praktykant

zamiejscowy znajdzie umieszczenie zaraz w handlu pod firmą **Wojciech Olszowski, Kraków,** Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 6192 1 5

Apteka w Brzesku

poszukuje **praktykanta** w II roku. 6198 1 4

Wdowa

znająca dobrze gospodarstwo wiejskie, poszukuje miejsca gospodyni we dworze lub na małej plebanii. Zgłoszenia pod **Antonina Nr 10 poste rest. Kraków.** 6210

Koncypienta

rutynowanego, katolika, przyjmie zaraz **adw. Dr Rzymkowski w Krzeszowicach.** 6209 1 3

Studenci z lepszych domów znajdą wykwintne utrzymanie i troskliwą opiekę. Wiadomość: ul. Studencka 2, II piętro. 6216 1 2

Korespondentka

polsko-niemiecka ze stenografią, pierwszorzędna siła kancelaryjna, znajdzie bardzo korzystne umieszczenie **zaraz** w biurze handlowem i przemysłowem **Józefa Olkusznika w Krakowie,** ul. Sławkowska l. 29. 6214 1 3

L. 14480/11. 6183
XII

Ogłoszenie.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, hotel George'a, zawiadamia P. T. Interesowanych, że

termin konkursu

na szkice na zabudowanie realności przy pl. Bernardyńskim 11, or. 7 i 8, **przedłużony został do 30 września 1911.**

Sklep korzenny wraz z wyszynkiem, w bardzo dobrem miejscu, z powodu wyjazdu jest do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Wiadomość u p. A. Czerwińskiego, dom handlowy, Kraków, ul. Pańska. 5987 6 6

Kupię zaraz

dziesięć krów rasowych, mlecznych. Adres: Mieczysław Bielecki, Kraków, Krowodrza 2. 6031 6 6

Tygodnik ilustrowany

oraz **Wędrowiec** z kilku lat tanio do sprzedania. Wiadomość pod **„Wędrowiec 365“** poste restante **Kraków.** 6066 3 3

Kupuje i sprzedaje

Do sprzedania: biurka, stoły, parawaniki, otomany, różne maszyny po szycia. Sprzedaje najtaniej katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy, **Kraków, ul. św. Jana l. 14, sklep.** 5859 7 10

Mieszkania do wynajęcia

od 1 września lub 1 października przy ul. Lubomirskich 41—43:
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka i t d.,
2 „ „ „ „ „
1 „ „ „ „ „
z pięknym widokiem na ogród zakładu ks. Lubomirskiego.

Wiadomość tamże w godzinach: 5—6 popoł., lub w biurze arch. B. Torbego, ul. Straszewskiego l. 11, 3—4 popoł. 5734 6 6

Zarząd dóbr i lasów oraz tartaku w zachodniej Galicyi poszukuje **kasyera,** władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, oraz obznajomionego z wszelkiemi gałęziami rachunkowości i kasowości.

Posada jest stała, bezpłatne mieszkanie, opał i światło, ewentualnie po pewnym czasie uprawnienie do zastępywania firmy. Wymagana kaucya 2000 koron. Dotyczące świadectwa i dowody uzdolnienia i warunki objęcia posady w szczególności płacy, uprasza się nadsyłać do Administracyi „N. Reformy“ pod **„Zarząd dóbr 5525“.** 5525 13 0

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakotež futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 5829 8 20

Książki szkolne

dla wszystkich szkół, najnowsze wydania

MAPY — ATLASY — GLOBUSY

Szkoły fortepianowe - - - - Słowniki

poleca

S. A. KRZYŻANOWSKI

Księgarnia — Skład nut

6058 **Kraków, Rynek Linia A-B.** 3 5

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	koron
Baśnie wschodnie (z 1001 nocy). Bibl. młodz. szkolnej	—·50
Dąbrowski X. T. **Homilie** na niedziele i uroczyste święta całego roku. Wydanie nowe	4·—
Erckmann-Chartrian. **Hugo Wilk.** Powieść z 6 ilustracyami . . .	1·30
Nagiel H. **Tajemnice Nalewek.** (Z cyklu „Krwawe dramaty“)	3·20
Spirydion. **Kodeks światowy** czyli znajomość życia we wszystkich stosunkach z ludźmi. Wydanie nowe przerobione i uzupełnione K 1·60, w oprawie	2·40

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4192 1 3

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistrów farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Krem Venus słoik à 1 K 50 h i 2 K 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 h 80 h. 1 K 20 h i 2 K. 5087 7 10

Konrad Ściborowski

Kraków, Floryańska 13, obok Skórczewskiego & Polakiewicza

magazyn nowości i strojów damskich

poleca wielki wybór

bluzek, halek, szlafroczków, kostyumków, spodniczek, żabotów, boa strusich, kołnierzyków damskich, woalek, pasmanteryi, tiulów, gaz, torebek skórzanych i pompadurek etc. etc. 4335 54 0

Po cenach umiarkowanych.

Duża sala

nadająca się na skład lub pracownię, do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. Wiadomość w hotelu Victoria. 6088 4 6

Potrzebna

pokojowa. Pensya miesięczna 50 K. Zgłoszenia listowne: K. Podgórski, Kraków, ul. św. Jana l. 2, II piętro. Osobiste codziennie od 5—6 pop 6089 2 6



Zegarki, zegary, budziki najlepszej jakości, poleca i naprawia **Kraków** 6091 2 100

J. Płonka, ul. Szewska 4.

Dokładne przygotowania

do: egzaminów dojrzałości z c. k. gimnazyum i seminaryum kwalifikacyjnych i wydziałowych. Rezultaty pewne. Wiadomość: **Starszy profesor 55** poste rest. **Kraków.** 5692 4 8

Żona urzędnika przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem pannę intel., kat., lub osobę w średnim wieku. Zgłoszenia pod **„Marya 11“** poste rest. **Kraków.** 6087 2 3

Fortepian długi, bardzo dobry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zwierzyniecka 7, II p., od godz. 3—5. 6077 3 3

Na śluby

polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy, **Piotr Guzikowski, ul. Pędzichów l. 18.** Telefon 336. 5177 18 0

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 69 0

Pensyonat

prowadzony od lat 6, dla panienek kształcących się z domów zamożniejszych, poleca pokoje wspólne i oddzielne z utrzymaniem i **zapewnioną rodzicielską opieką.** Zgłoszenia tymczasowo pod **„Pensyonat“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6141 2 4

Munka Mydło

Jest bardzo cenne!

5429 16 26

Pokój dla Pań

u **akuszerki Filipowej.** Słowiańska 2. 6068 3 4

Lepszy byt.

Poszukujemy za wysoką prowizyę sprzedawców, mających stosunki z pierwszorzędnemi prywatnemi odbiorcami, do sprzedaży wszędzie bardzo pokupnego wyrobu tkackiego. Dla przystojnych pań pierwszeństwo. Sprzedaż nawet jako poboczne zajęcie daje dobry dochód. Szczegółowe zgłoszenia pod znakiem **P. E. 4045** przyjmuje Rudolf Mosse, Praga, Graben 6. 6125 3 3



5494 4 6

Młoda inteligentna, sympatyczna osoba, mieszkająca na prowincyi, szuka posady do zarządu domem u starszego poważnego mężczyzny. Zgłoszenia ist. „Ate“ poste rest. **Kraków.** 6124 2 3

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. **Dolne młyny l. 9, I p.** 5924 13 18

Pensyonat Tomaszewskiej

Kraków, Krupnicza 16

pokoje dla stałych i przejezdnych. — Ceny niskie. 5954 5 6

Do sprzedania

dwa motory benzynowe 10 HP. i 4 HP prawie nie używane. — Wiadomość: **J. Bouellat,** Fabryka kamieni do zegarków, **Trzebinia.** 5975 7 7

Parcela

budowlana w dzielnicy VI (Wesoła) w słonecznem położeniu, za przystępną cenę i pod dogodnemi warunkami do nabycia. Wiadomość w kancelaryi **Dra Leopolda Reinera, adwokata w Krakowie,** ul. Sienna 3. 6129 2 3

Przyjmę dwóch studentów ze szkół średnich na mieszkanie z całem utrzymaniem, opieka troskliwa. Ul. Kilińskiego 5, parter, na prawo. 6136 2 4

50.000, 100.000 i 150.000 koron

do ulokowania na drugie miejsce po banku. Pożyczki te mogą być podzielone na dobra lub kamienice. Wiadomość: Dom handlowo-komisowy, Turteltaub, Mostowa 3. 6112 2 2

Podaję do wiadomości, że przyjechałem

z melonami węgierskiemi

Dobry gatunek, niska cena. **Mały Rynek, Baba Sermes z Persyi.** 6128 2 2

Realność

w pobliżu stacyi Słotwina i miasta Brzeska, ze szkołą gimnazyalną, o 10 minut drogi oddalona, w pięknem słonecznem, na wolnem, świeżem zdrowem powietrzu położona, składająca się z domu parterowego o 7 ubikacyach i budynków gospodarczych, tudzież bardzo pięknego morgowego, częścią zalesionego, częścią owocowego, oparkanionego ogrodu. Do sprzedania. Nadaje się szczególnie dla emeryta lub na otwarcie przemysłu. Warunki nabycia bardzo dogodne. Gotówka 5.000 wymagana. Adres: Jan Czerwin, egzekutor podatkowy w Brzesku. 5980 3 3

L. 135/6 Z. W. 5981 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

stolarskich,
ślusarskich,
pokostniczych,
szklarskich,
malarskich,
zduńskich,

dla budowy domu administracyjnego Zarządu wodociągu miejskiego, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział A rozprawa rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia **24 sierpnia** 1911 r. o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, 9 sierpnia 1911 r.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie
J. Ramza w zast.

Do wynajęcia

od I października b. r. pokój frontowy, duży, umeblowany, z osobnem wejściem, przyj ul. Karmelickiej na I piętrze. Wiadomość „Assicurazioni Generali“, Floryańska 43. 6108 2 6

Uczniowie szkół średnich

znajdą umieszczenie w inteligentnym domu urzędniczym. Opieka macierzyńska, wikt wzorowy, warunki przystępne. Zgłoszenia: Floryańska l. 4, II p., drzwi Nr 4. 6134 2 3

Ukończony

gimnazyalista poszukuje lekcyi lub też jakie gokolwiek zajęcia biurowego w Krakowie. **M. T. S.** poste restante **Kraków,** główna poczta, za okazaniem kwitu inseratowego. 6137 2 4

Profesor

gimnazyalny przyjmie kilku uczniów na mieszkanie z całem utrzymaniem. **P. M. G.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 6042 4 6

Przewyborne winogrona stołowe

wprost z pnia, lub bardzo piękne brzoskwinie, 5 kg za 3 K, wyborne jabłka stołowe, gruszki soczyste, śliwki, za 2·50 wysyła **Jenö Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas, Węgry.** 6180 2 10

Pianola Angelusa

fortepian Małecki et Szreder mah.; komp. salon mebli w czarnym drzewie; urządzenie biurowe mah. i dębowe; sypialnie dębowe, jesionowe i orzech.; jadalnia barokowe i inne; garnitur orzech. ze stołem Bidermajera, wózek dla chorego; sekretarki; serwantki ant.; dywany; świeczniki; lampy i t. p. tanio do sprzedania **w konc. Zakładzie sprzedaży i kupna M. Teleszníckiej, ul. św. Jana 2, I. piętro.** 4331 32 0

Panienka

inteligentna, z dobrej rodziny, otrzyma posadę w handlu papierowym zaraz. Zgłoszenia od godz. 10—11 rano, Sukiennice Nr 20. 6107 2 4

Wdowa

po wyższym urzędniku przyjmie na stancyę panienki ze średnich szkół. Zgłoszenia pod adresem: **P. Wilczek,** Rajska 4, II p. **Kraków.** 5953 5 6

Pożyczki osobiste

na 4 do 6½% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy, Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 6144 4 8

Żywe raki

wysyła pocztą w koszyczkach 5 klg.

40 raków solo, bardzo wielkich . . .	K 11·50
60 raków bardzo pięknych, stołowych .	K 8·50
90 raków wybieranych, zupowych . .	K 6·50

A. Preis, Podwołoczyska Nr. 4. 6118 3 3

K 340.000

tytułem głównej wygranej w

9 ciągnieniach na rok 9

najbliższe trzy już dnia

1 i 14 września 1911 r.

przez kupno podług kursu odsprzedać się dających

4 oryginalnych losów 4

Węgierskiego losu czerw. krzyża.
Losu Bazylika. 6120 2 5
Serbskiego państw. losu tytoniowego.
Losu Jó-sziv „Dobrego serca“.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Wszystkie cztery oryginalne losy razem gotówką **K 161·75** lub tylko na **53** raty miesięcz. po K **3·50** z natychmiastowem wyłącznem prawem gry.

Dnia 1 sierpnia 1911 zdobyto znowu **główną wygraną 400.000** franków na los kupiony na małe spłaty miesięczne.

Wykaz ciągnień za darmo

Dom bankowy i Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rzadca drukarni L. K. Górski.